ROK XV. Nr. 162 (4481) WILNO, czwartek 16 czerwca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Podatek, pomoc czy jałmużna?

Wczoraj ku prawdziwej zgrozie wilnian rozplakatowano na ulicach miasta publiczne wezwania do wnoszenia składek na pomoc zimową. Wezwanie imienne obejmujące kilkadziesiąt nazwisk (na szczęście prawie wyłącznie niechrześcijańskich) osób, które obowiązek niesienia pomocy zimowej całkowicie zignorowały. Pomimo, że jest to tylko wezwanie, niewątpliwie nosi ono charakter „czarnej listy", a więc jakgdyby pręgierza publicznego, służącego do napiętnowania ludzi pozbawionych poczucia obywatelskiego. Jest to forma presji moralnej bez wątpienia bardzo silna, powiedzmy nawet brutalna.

Wiele osób z tej racji ustosunkowuje się do niej negatywnie. Jest to typowe odczucie, wynikające ze słabości niezdolnej do wyciągania konsekwencji z życia, które przecież nie jest romansem.

Chcemy, aby ci wszyscy, którzy mieć będą wątpliwości, czy metoda „czarnych list" jest słuszna odpowiedzieli sobie co najmniej na dwa pytania:

1) Czy uważaliby za słuszne wprowadzenie zamiast dobrowolnej „pomocy zimowej" podatku z przymusową egzekucją?

2) Czy uważają, że pomoc bezrobotnym należy pozostawić całkowitej dowolności ofiarodawców, upodobniając ją do jałmużny, a bezrobotnych do żebraków?

Można stać na stanowisku, i osobiście to stanowisko podzielam, że w chrześcijańskim państwie nie powinno być żebraków i jałmużny w ogóle. Ale to jeszcze jest sprawą dyskusji. W każdym razie bezrobotnych jako żebraków traktować nie wolno. Pozostają więc tylko dwie drogi: podatek i zorganizowana pomoc, pomoc, gdzie pobudką jest nie łaska, czy fantazja, a poczucie obowiązku.

Gdzie jest obowiązek tam może wprawdzie nie być egzekucji, ale tam jest zawsze przymus moralny, przymus wyrzutu sumienia. Nie dziwmy się, że gdzie mamy obowiązek społeczny, role sumienia odgrywa opinia publiczna.

W chrześcijańskim państwie nie powinno być nie tylko bezrobotnych bez środków do życia ale nawet żebraków i jałmużny. Jeżeli społeczeństwo samo bez pomocy organów państwowych nie może tego spowodować, powinno wkroczyć państwo, ustanowić przymus materialny, podatek i egzekucje podatku.

Ludzie występujący przeciwko metodom „czarnych list" wołają, dlaczego nie wprowadzono odrazu podatku, oszczędziłoby to nam tego przykrego (ach!) widoku.

Owszem, mogę odpowiedzieć na to tylko że wówczas podniosłby się nowy hałas z powodu nadmiernej etatyzacji życia. Przecież ci, którzy wyrzekają przeciw „czarnym listom" są zwolennikami liberalizmu gospodarczego. Przecież to są współwinowajcy główni między innymi uprawiania akcji społecznej zamiast podporządkowania tego wszystkiego również państwu. Cóż więc ostatecznie wybieracie: liberalizm czy etatyzm? W danym wypadku dla nas jest to obojętne, byle bezrobotny nie był na tym stratny.

P. Lemiesz.

Anglia, Włochy, Francja i Turcja

podzieliły się wpływami nad Morzem Śródziemnym

JEROZOLIMA (Pat). Dziennik arabski „Ad-Difaa" przynosi sensacyjną wiadomość o tajnym porozumieniu Anglii, Francji, Włoch i Turcji w sprawie podziału sfer wpływów na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Omawiana miała być również kwestia emigracji żydowskiej do republiki libańskiej i Egiptu. Dziennik zauważa iż wykonanie tych planów odroczone zostało do czasu osiągnięcia porozumienia francusko-włoskiego.

Francja osiągnęła całkowite porozumienie

z Turcją

STAMBUŁ, (PAT). — Prasa stambulska podnosi, że toczące się rokowania pomiędzy ambasadorem tureckim w Paryżu a francuskim ministrem spraw zagranicznych doprowadziły do zasadniczego porozumienia.

Rokowania mają dotyczyć nie tylko sprawy Hataju (Sandża Aleksandretty) lecz i kwestii zawarcia w przyszłości dwuch traktatów: paktu przyjaźni turecko francuskiego oraz układu turecko-francusko-syryjskiego.

Kompromisowe stanowisko Francji należy przypisać tej okoliczności, że po ostatnim zbliżeniu pomiędzy Turcją a Wielką Brytanią stanowisko Turcji na Bliskim Wschodzie zostało poważnie wzmocnione. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj Turcja jest jednym z głównych czynników pokoju we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Poseł Szkirpa u marsz. Senatu Al. Prystora

WARSZAWA (Pat). Marszałek Senatu Aleksander Prystor przyjął w dniu dzisiejszym posła litewskiego p. Kazysa Szkirpę.

Min. Świętosławski udał się z rewizytą do Rumunii

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o 15.50 odjechał do Bukaresztu minister wyznań religijnych i o. p. Wojciech Świętosławski w towarzystwie dyrektora departamentu wyznań religijnych Poteckiego, naczelnika wydziału nauki Kielskiego i asystenta inż. Tomassi.

Realizacja jeszcze jednego pomysłu Jules Verne'a

Podróż łodzią podwodną pod lodem

BERLIN, (PAT). — Znakomity badacz okolic podbiegunowych sir Robert Wilkins w podróży z Oslo do Londynu zatrzymał się przejazdem w Kopenhadze. — Sir Robert oświadczył dziennikarzom, że podróż do bieguna, którą podejmie w lipcu roku przyszłego odbędzie łodzią podwodną, zbudowaną ze stali nierdzewnej. Załogę łodzi stanowić będzie 7 ludzi. Łódź, według przewidywań sir Roberta, płynąć będzie pod lodami, przy czym wynurzać się ma mniej więcej co 75 klm. dla odnowienia zapasów powietrza.

Polska wróciła nad Bałtyk

szukając dróg dla swej polityki

Oświadczenie min. Becka wobec dziennikarzy w Estonii

TALLIN (Pat). O godz. 11,15 p. minister Beck przyjął przedstawicieli prasy estońskiej.

Zwracając się do licznie zgromadzonych dziennikarzy minister oświadczył, że z pobytu swego w Estonii wywozi jak najlepsze wrażenia. Oba kraje łączą tradycyjne węzły stałej i mocnej przyjaźni, opartej również na jednakowym pojmowaniu współpracy międzynarodowej. Polityka polska uważa za naczelną zasadę, że tylko państwa w pełni suwerenne mogą być pełnowartościowymi podmiotami polityki międzynarodowej. Obecnie — mówił minister — świat przeżywa kryzys systemu współpracy międzynarodowej, jednak jest to raczej kryzys form, niż samego życia. Życie jest lepsze niż jego przejawy zewnętrzne. Ten pogląd minister określił jako realistyczny optymizm polityki polskiej.

„Dzisiejsze pokolenie, które tyle wycierpiało, ma prawo oczekiwać twórczych wyników swej pracy i wierzę głęboko, że wyniki te pozwolą u[illegible] obecnemu pokoleniu wszystkich nieszczęść przeszłości". Minister z naciskiem stwierdził, że **Polska powróciła na Bałtyk i szukając dróg dla swej polityki nad tym morzem doszła do przeświadczenia, że Bałtyk przeżył już dość wstrząsów i wobec tego postanowiła ona być nad Bałtykiem partnerem twórczej współpracy a nie konkurentem.**

To dążenie polityki polskiej zawsze znajdowało i znajduje zrozumienie i zaufanie w Estonii. A to zaufanie — podkreślił minister — jest dla mnie ważniejsze od wszelkich pisanych paktów. Moja ojczyzna żywi wielką sympatię dla Estonii i przybyciem moim do Tallina w tak trudnym momencie życia mię[illegible] chciałem dać dowód najgłębszej przyjaźni i szacunku dla Estonii.

Podstawą współpracy między narodami może być tylko wzajemny szacunek dla idei wszystkich partnerów a nie jakiekolwiek bloki. Tylko w ten sposób może być budowany prawdziwy pokój — zakończył minister — wyrażając podziękowanie prasie estońskiej za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Estonii.

Powrót min. Becka do kraju

TALLIN (Pat). O godz. 10,10 czasu miejscowego minister Beck odleciał z powrotem do Warszawy, żegnany na lotnisku przez te same osoby, które witały go w chwili jego przylotu, z ministrem Selterem na czele.

WARSZAWA (Pat). Dziś po południu powrócił samolotem z Tallina minister spraw zagranicznych p. Józef Beck w towarzystwie wicedyrektora dep. politycznego M. S. Z. Kobylańskiego i sekretarza osobistego Krasickiego.

Na lotnisku powitali min. Becka wyżsi urzędnicy M. S. Z. oraz członkowie poselstwa estońskiego w Warszawie.

Michalski na 10 lat, Idzikowski na 5 lat

skazani przez sąd okręgowy

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie b. dyrektora departamentu Pawła Michalskiego, b. posła na Sejm Edwarda Idzikowskiego i innych — oskarżonych o popełnienie przestępstw o charakterze kryminalnym. Na mocy wyroku: Paweł Michalski skazany został na 10 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

Na mocy ustawy amnestyjnej karę pozbawienia wolności zmniejszono oskarżonemu Michalskiemu do 8 lat więzienia.

Edwarda Idzikowskiego sąd skazał na łączną karę 5 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

Józefa Miazgę na 5 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw.

Witolda Niesiobędzkiego na 1 rok więzienia.

Oskarżonego Kaufmana Szymona sąd uniewinnił.

Jutro zapadnie wyrok w sprawie Doboszyńskiego

WARSZAWA (Pat). Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu dzisiejszym skargę kasacyjną prokuratury lwowskiej, dotyczącą wyroku, wydanego przez trybunał lwowski w procesie Adama Doboszyńskiego. Jak wiadomo w dniu 15 lutego 1938 r. w wyniku rozprawy przed sądem przysięgłych we Lwowie Adam Doboszyński został skazany na karę łączną dwuch lat aresztu.

Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu referatu sprawy oraz przemówień stron postanowił ogłosić wyrok w piątek 17 czerwca o godz. 13.

Sztab dywizji rządowej schronił się we Francji

BILBAO, (PAT). Donoszą tu, że sztab 43 dywizji wojsk rządowych przekroczył wraz z kasą sztabową granicę francuską.

W dniu wczorajszym 200 żołnierzy tej dywizji, przeważnie rannych, przeszło granicę, udając się do Francji.

Rząd walencki nie potwierdza utraty Castellon

WALENCJA, (PAT). Jak donosi korespondent Havasa, koła rządowe nie potwierdzają wiadomości o zajęciu przez powstańców m. Castellon i wskazują, że walki na odcinku tym trwały w dniu wczorajszym z tą samą zaciętością, co przedtem. Oświadczają tu, że Castellon jest nadal bronione energicznie na wszystkich punktach, gdzie wojska rządowe przeciwstawiają się nieprzyjacielowi, który wobec niemożności posunięcia się w stronę Castellon kieruje się jakoby na południe od Alcaza. W godzinach popołudniowych dwa okręty wojenne, jak przypuszczają krążowniki „Canarias" i „Cervera", zjawiły się na szerokości Castellon, ostrzeliwując miasto. Ewakuacja ludności cywilnej ze strefy wojennej trwa nadal. Walencja przyjęła już 15 tys osób.

Powstańcy oczyszczają okolice Castellon

SARAGOSSA, (PAT). — Radio Nacional ogłasza ostatnie wiadomości głównej kwatery gen. Franco. Oczyszczanie zdobytej strefy w prowincji Castellon trwa nadal, jak również zbieranie materiału wojennego i amunicji, pozostawionych przez nieprzyjaciela. Posuwanie się nie doznało przerwy z powodu zajęcia Castellon.

Trwa ono nadal z wielką szybkością, lecz nejelementarniejsza dyskrecja nie pozwala na podanie innych wiadomości.

SALAMANKA, (PAT). — Wielka kwatera główna wojsk gen. Franco donosi, iż na odcinku rzeki Cinqueta zajęto Sierra Cubilfredo oraz wyniosłości, dominujące nad wioską Tella.

Na froncie Castellon posuwano się w dalszym ciągu naprzód, zajmując liczne pozycje na zachód od Figuerola.

Na froncie Cordoby wojska gen. Franco zajęły liczne wioski, wyprostowując swą linię.

CASTELLON, (PAT). Korespondent Havasa donosi, że dywizja gen. Martina Alonso zajęła Villareal. Przejście przez rzekę Mijares odbyło się bez wielkich trudności.

Na odcinku tym nieprzyjaciel dał dowód, że postawa moralna jego jest b. niska, sygnalizują jednak nadejście potężnych posiłków.

CASTELLON, (PAT). — Korespondent Havasa podaje, iż położenie wyjaśniło się wczoraj rano. W mieście panuje spokój. Ostatnie ogniska oporu zlikwidowano wczoraj wieczorem.

Dowództwo wojsk powstańczych wydało surowe zarządzenia przeciwko rozpaczliwym próbom oporu żołnierzy rządowych, którzy porzucając mundury ukrywają się w mieście. Władze powstańcze wydały zakaz swobodnego przybywania i opuszczania miasta w obawie przed ewentualną reakcją ukrytych w okolicy oddziałów rządowych.

Minimalną płacę i 40-godzinny tydzień pracy

wprowadza Ameryka

WASZYNGTON, (PAT). — Senat uchwalił i przesłał do podpisu prezydentowi Rooseveltowi ustawę, regulującą godziny pracy i wysokość zarobku w przemyśle i handlu.

Sprawa ta, której załatwienie przeciągało się od szeregu miesięcy, zakończyła się zwycięstwem Roosevelta. Poza płacą minimalną, ustawa przewiduje, iż w ciągu pierwszego roku po jej zastosowaniu będzie obowiązywał, jako granica maksymalna, 44-godzinny tydzień pracy, w roku następnym 42-godzinny, a w trzecim roku stosowania ustawy 40-godzinny tydzień pracy. Ustawa zabrania również zatrudniania w przemyśle dzieci, liczących mniej niż lat 16.

Surowce i tereny emigracyjne dla Polski

Delegaci L. N. przybyli do Polski celem zbadania polskich problemów demograficznych i emigracyjnych

WARSZAWA (Pat). Dnia 15 bm. w godzinach rannych przybył do Warszawy p. Piotr Stoppani, dyrektor sekcji ekonomicznej Ligi Narodów. Dyr. Stoppaniemu w podróży do Polski towarzyszy p. Maurycy Baumont, jego bliski współpracownik i wybitny członek tejże sekcji.

Pp. Stoppani i Baumont przybywają do Polski z inicjatywy sekretarza generalnego Ligi Narodów celem zapoznania się z polskimi problemami demograficznymi i emigracyjnymi na tle całokształtu stosunków gospodarczych Polski.

Przyjazd p. Stoppaniego, znakomitego ekonomisty i znawcy współczesnych problemów gospodarczych oraz jego towarzysza wiąże się z wystąpieniami przedstawicieli rządu polskiego w Lidze Nar., gdzie Polska kilkakrotnie wskazywała na poważne trudności społeczno-gospodarcze jakie napotykają obecnie niektóre kraje.

Ograniczenia w dziedzinie wolności emigracji i wolnego obrotu towarami i kapitałami, prowadzone w szeregu państw, poważnie zaciążyły na możliwościach rozwojowych pewnych krajów, zwłaszcza takich jak Polska, która nie ma dostępu do wielu niezbędnych surowców, potrzebnych do systematycznego uprzemysłowienia kraju i nie dysponuje wolnymi terenami dla umieszczenia nadmiaru swej ludności nie znajdującej obecnie w Polsce dostatecznych warunków egzystencji. Chodzi tu również o tereny dla emigracji i ludności żydowskiej.

Nie może ulegać wątpliwości, że praktyczne rozwiązanie powyższych problemów powinno być jednym z najbliższych zadań Ligi Narodów w jej dążeniu do zapewnień warunków trwałego pokoju.

Pobyt pp. Stoppaniego i Baumonta w Polsce, który potrwać ma 2 tygodnie, umożliwi obu wymienionym odbycie konferencyj i zebranie niezbędnych materiałów dla przyszłych prac Ligi Narodów w powyższych dziedzinach.

W czasie pobytu w Polsce i podróży po kraju pp. Stoppaniemu i Baumont towarzyszyć będzie p. radca Jakubski z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Święto Bożego Ciała

Dziś z racji przypadającego święta Bożego Ciała miasto przybrało odświętny wygląd. Gmachy i instytucje państwowe i samorządowe pokryły się flagami o barwach narodowych. Tradycyjnym zwyczajem przy domach ustawiono młode brzózki, w witrynach zaś okien przybrane w zieleń obrazy święte.

Uroczysta Msza Św. w Bazylice Katedralnej rozpocznie się o godz. 10 rano. Celebrować ją będzie J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski. Po Mszy Św. koło godz. 11 min. 15 wyruszy uroczysta procesja, która zakończy się błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

Cztery Ewangelie odśpiewane będą — pierwsza przy ołtarzu przed frontem Bazyliki; druga — przy kościele Św. Jana; trzecia — przy kość. Św. Katarzyny; czwarta przy kość. Św. Jerzego.

Cedillo nie rezygnuje z walki

NOWY JORK, (PAT). — W San Antonio w stanie Texas otrzymano wiadomość, iż gen. Cedillo nie zrezygnował jeszcze z walki z prezydentem Cardenasem.

Udało mu się rzekomo uzyskać dwa poważne ugrupowania polityczne, posiadające licznych zwolenników wśród włościan meksykańskich. Gen. Cedillo stoi rzekomo ponownie na czele oddziałów partyzanckich, liczących przeszło [illegible] żołnierzy.

Obrady Zw. Rew. Spółdzielni Rolniczych i Zarob.-Gosp. nie minęły bez skandalu

Wczoraj w Wilnie obradowało walne zebranie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, na którym, prócz normalnych w takich razach sprawozdań z działalności i wniosków, dokonywała się zmiana części składu Rady Związku.

Wybory dokonywały się w trzech sekcjach: oszczędnościowo-pożyczkowej, mleczarskiej i rolniczo-handlowej, przyczem każda z sekcyj miała obrać jednego członka do Rady.

W sekcji pożyczkowo-oszczędnościowej został wybrany bez żadnych kontrkandydatur sen. Malski; w sekcji rolniczo-handlowej upadła kandydatura posła Dębickiego za którym opowiedziały się tylko 4 głosy a natomiast został wybrany 11 głosami p. Kordiak, dyr. Syndykatu Rolniczego w Nowogródku.

Taki wynik wyborów był swego rodzaju sensacją i przykrą niespodzianką dla zwolenników p. Dębickiego. Chcąc uratować dla niego miejsce w Radzie użyli oni wybiegu. Na odbywających się nieco później wyborach w sekcji mleczarskiej, gdzie kandydował p. Jan Trzeciak, przewodniczący ziemian Brzostowski oświadczył zebranym, że ponieważ p. Jan Trzeciak został już obrany do Rady w sekcji rolniczo-handlowej nie stawia jego kandydatury pod głosowanie, a na jego miejsce wysuwa kandydaturę p. Dębickiego. Nikt, oczywiście, nie miał czasu sprawdzać prawdziwości słów p. Brzostowskiego. Kandydatura p. J. Trzeciaka, wybitnego znawcy spraw mleczarskich nie budziła żadnych wątpliwości i nie było przygotowanych innych kandydatur.

P. Dębicki chociaż nic nie mający wspólnego z mleczarstwem został obrany przez co stało się zadość grze politycznej jego i jego zwolenników.

To, że p. poseł Dębicki znany lniarz, przekształcił się raptem w mleczarza, ostatecznie nikogo tak bardzo nie dziwi. O wiele gorsze jest to, że w związku z tą metamorfozą p. Dębickiego jednocześnie ktoś inny, nam nieznany, przekształcił się w łgarza. Nie przypuszczamy bowiem, aby był to p. Brzostowski. Raczej rolę tę spełnił ktoś, kto go świadomie źle poinformował. Ponieważ jednak o tym nabieraniu musiało wiedzieć co najmniej parę osób i nie przeciwdziałało temu, cała ta intryga moralnie mocno cuchnie.

Momentem szczególnie pikantnym w tym wszystkim jest, że osobą, którą w ten sposób utrącono i nie dopuszczono do Rady Związku jest zastępca przewodniczącego Okręgu Nowogródzkiego O. Z. N., inż. Jan Trzeciak, przez co podstępna akcja przeciw niemu nabiera cech akcji wybitnie politycznej.

Wśród uchwalonych wniosków na walnym zebraniu zwraca uwagę i powinna być oceniona b. pozytywnie uchwała „że traktowanie rolników wyłącznie lub przeważnie jako spożywców jest sprzeczne z interesami szerokich warstw drobnego rolnictwa", które powinny przecież składać się z „aktywnych producentów rolnych".

W uchwale tej zawiera się krytyka dotychczasowej metody jednostronnego lansowania na wsi spółdzielni spożywców, kosztem spółdzielni rolniczo-handlowych, wbrew wskazaniom racjonalnej organizacji spółdzielczości.

Sic.

Spór o złoto

banków Walencji i Burgos przed sądem w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Przed pierwszą izbą sądu paryskiego toczyła się wczoraj interesująca rozprawa, dotycząca półtoramiliarda franków złota hiszpańskiego, znajdującego się w depozycie banku Francji. Fundusz ten znajduje się w banku Francji od kilku lat, jako gwarancja dla tranzakcji handlowo-finansowych, przeprowadzanych w swoim czasie między Francją a Hiszpanią.

Obecnie przedstawiciele banku hiszpańskiego w Walencji i takiegoż banku w Burgos wystąpili do banku Francji o wydanie im złota. Bank Hiszpanii w Walencji powołuje się na to, że jest bankiem państwowym rządu, uznawanego dotychczas formalnie we Francji, jako jedyny rząd legalny Hiszpanii, natomiast przedstawiciel banku w Burgos poza argumentami, że rząd burgoski jest rządem pełniącym faktycznie władzę nad większą częścią Hiszpanii, powołuje się również na to, że posiada 40 tys. akcyj dawnego banku hiszpańskiego, gdy natomiast bank mający siedzibę w Walencji ma tylko 5 tys. akcyj.

Trybunał paryski postanowił wydać wyrok w tej sprawie za dwa tygodnie.

W falach Żółtej Rzeki

zginęło 150 tys. Chińczyków

SZANGHAJ (Pat). Według obliczeń japońskich w powodzi, wywołanej zerwaniem przez Chińczyków wału nad rzeką Żółtą zginęło przeszło 150 tys. mieszkańców zalanych obszarów. Niektóre wioski całkowicie znikły pod wodą.

Cały korpus inżynieryjny, znajdujący się w Chinach Północnych, zmobilizowano w celu naprawy wału.

Władze japońskie zapewniają, iż wojska japońskie, znajdujące się na zalanych obecnie obszarach zdołały w porę je opuścić nie ponosząc żadnych strat.

Według ostatnich wiadomości naprawa wałów napotyka na nieprzezwyciężone trudności z powodu stale podnoszącego się poziomu wody, wywołanego ulewnymi deszczami. Przybór na Żółtej rzece zwykle zaczyna się w połowie czerwca. Kulminacyjny punkt jest osiągnięty dopiero w końcu lipca.

Ludność chińska ratuje się na tratwach z mebli

TOKIO, (PAT). Agencja Domei donosi, iż miasto Czungmau znajduje się całkowicie pod wodą. Powódź wywołana zerwaniem przez Chińczyków wałów, okalających Rzekę Żółtą, przybrała katastrofalne rozmiary. W Czungmau zdołano naprędce uratować część ludności na terenach, skleconych z mebli i części zabudowań.

Z Hiszpanii do Czech przybywają specjaliści do komunizmu

BERLIN, (PAT). — Partyjny „Angriff" pisze wczoraj, że Moskwa wzmacnia swe wysiłki celem rozbudowania nowych ognisk akcji rewolucyjnej i kampanii wojennej, opierając się na trudnościach politycznych w Czechosłowacji i Hiszpanii. W Paryżu i Pradze zorganizowane zostały, według dziennika, nowe centrale, których celem jest prowadzenie intensywnej roboty propagandowej.

Fachowcy sowieccy w liczbie 20 przybyli ostatnio do Pragi i Paryża. Znajdują się wśród nich wybitni członkowie oddziału propagandy Kominternu. Wojskowi i techniczni eksperci Hiszpanii czerwonej otrzymać mieli rozkaz przeniesienia się w razie nacisku ofensywy gen. Franco do Pragi.

W Czechosłowacji znajduje się już niejaki Gorec, były sowiecki doradca wojskowy gen. hiszpańskiego Miaja. Ukrywa się on w Pradze pod nazwiskiem Skobolewskij. Poza tym przydzielony został jako łącznik do czeskich organizacyj Sokoła Fadiejew.

Kronika telegraficzna

— W Szanghaju szerzy się epidemia cholery, wobec czego władze japońskie postanowiły wydawać wszystkim statkom, opuszczającym tutejszy port, patenty zdrowia. Statki, które wyszły z Szanghaju będą przed wejściem do któregokolwiek portu japońskiego, poddawane ścisłej kwarantannie.

Niemcy sudeccy domagają się odpowiedzi na swe memorandum

PRAGA, (PAT). — Urzędowo komunikują: we wtorek wieczorem przedstawiciele stronnictwa Niemców sudeckich, posłowie Kundt, Peters i Rosche oraz dr. dr. Sebekowsky i Schickefanz udali się do premiera Hodży celem zaznajomienia się z odpowiedzią rządu na memorandum stronnictwa Niemców sudeckich.

Premier Hodża oświadczył przybyłym w imieniu rządu, iż rząd uważać będzie memorandum stronnictwa Niemców sudeckich oraz statut narodowościowy rządu za podstawę rokowań. Aby umożliwić obu stronom ustalenie ich punktów widzenia następna rozmowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Po oświadczeniu premiera poseł Kundt zaznaczał, że memorandum stronnictwa Niemców sudeckich nie ma charakteru teoretycznego lecz jest wyrazem potrzeb, których uwzględnienie po 20-letnich doświadczeniach stało się konieczne celem zabezpieczenia niemieckości obszaru sudeckiego oraz nowej reglamentacji warunków politycznych w państwie.

PRAGA, (PAT). — Biuro prasowe partii niemiecko-sudeckiej ogłosiło w sprawie wczorajszej rozmowy przedstawicieli partii z premierem Hodżą oświadczenie, które pokrywa się co do treści z czechosłowackim komunikatem urzędowym. Oświadczenie to kończy się następującymi słowami: jak się dowiadujemy dalej, poseł Kundt podkreślił, że karlsbadzka deklaracja Konrada Henleina jest realistyczną krytyką ogólnej sytuacji narodowości i państwa.

Swastyka nad miastem kanadyjskim

MONTREAL, (PAT). — Podczas wyborów do zarządu miejskiego w Sorel, miasteczku, położonym o 70 klm. od Montrealu nad rzeka św. Wawrzyńca, przeszła cała lista antysemicka stronnictwa chrześcijańsko-narodowo-socjalistycznego.

Nad ratuszem od kilku dni powiewa swastyka. Prezes partii Arcand i członkowie wielkiej rady tego stronnictwa zjechali do Sorel na uroczysty obchód pierwszego zwycięstwa wyborczego. Miasteczko Sorel liczy 7.000 mieszkańców.

14:2

Polska bije Francję w boksie

WARSZAWA, (PAT). — W środę około północy zakończony został pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Francja. Trybuny Stadionu Wojska Polskiego wypełnione były po brzegi, mieszcząc około 20 tys. widzów.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem reprezentacji Polski w stosunku 14:2.

W wadze muszej jedyne zwycięstwo dla Francji wywalczył Perrier, mistrz Francji, bijąc na punkty mistrza Polski Jasińskiego.

W wadze koguciej Rotholc wypunktował Bernardiego. Walka bardzo piękna, prowadzona cały czas z dystansu przy nieustannej wymianie ciosów.

W wadze piórkowej Czortek nieprzekonywująco pokonał na punkty Waltera. Walka prowadzona w zwarciu i na pół dystansu.

W wadze lekkiej po pięknej walce, prowadzonej na dystans Kowalski wypunktował Bourgeois.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał na punkty z Grandjean. Bokser francuski walczył bohatersko, wytrzymał trzy rundy, mimo olbrzymiej przewagi Kolczyńskiego.

W wadze średniej Pisarski wygrał na punkty z Riout, mając przez cały czas walki wysoką przewagę.

W wadze półciężkiej Doroba zwyciężył Barillon przez nokaut techniczny w I rundzie.

Wreszcie w wadze ciężkiej Piłat wygrał wysoko na punkty z Pichot.

Mecz kończy się zwycięstwem Polski 14:2.

Na ogół bokserzy polscy górowali nad Francuzami techniką i szybkością, a także dokładnością ciosów.

Swastyka na biegunie

(Korespondencja własna)

Stockholm, w czerwcu.

Adolf Hitler spokojny obywatel szwedzki (sic, jest taki) do polityki się nie miesza. Natomiast ludzie innego nazwiska ale podobnego wyznania robią tu ruch ze zmiennym powodzeniem. Ożywiona akcja, którą w ostatnich czasach rozwija szwedzka N. S. A. P. (National-Socialistiska, Arbetare-Partiet), niewątpliwie nie bez inspiracji swej „macierzy" wywołuje oczywiście również ożywioną reakcję. Ostatnio np. dzielnicowe zebrania robotnicze ogłosiły bojkot N. S. A. P.

Trudno dziś powiedzieć o ile akcja N. S. A. P. łączy się tu z ideą pangermanizmu (może tylko progermanizmu). Coś takiego niewątpliwie istnieje, znajduje wyraz w różnych okresach historycznych, w politycznych sympatiach. Wojna światowa skomplikowała sytuację; dziś sprawa ta również nie jest jasna. Sympatia łączy się z obawą. Bądź co bądź taktyka N. S. A. P. krzewienia idei zaczynając od 15-letnich ma swoje walory i daje pewne rezultaty. Dzisiejsza niechęć rzeczników demokracji może się w cudowny sposób zmienić. Znamy takie cuda.

Narazie dobroduszni mieszkańcy Stockholmu uśmiechają się pobłażliwie na widok pochodów agitacyjnych, w których, jeśli wierzyć karykaturzystom pism lewicowych, czterech dorosłych i dorodnych policjantów przypada na jednego ośmioletniego (niektórzy przedstawiają nawet zgoła niemowlęta) nacjonal-socjalistę wrzeszczącego „heil Hitler" w transpozycji lokalnej. Tymczasem ojcowie ryczą ze śmiechu w variete „China" na widok pary tancerzy produkującej taniec w dzisiejszej Rzeszy. Orkiestra rżnie marsza, jest wesoło. Nie pozbawiony pewnej pikanterii politycznej jest fakt, że po kilku przedstawieniach numer ten, zresztą świetny, skreślono z programu variete — podobno (tak twierdzi prasa) na skutek uprzejmej prośby poselstwa niemieckiego w Stocholmie. Idzie o prestige. Niedawno nawet z powodu tak niewinnego filmu jak „W cztery oczy" (granego ostatnio również w Warszawie) składano tu protest. N. b. jeszcze ciekawsze wiadomości na ten temat nadchodzą z Danii, gdzie zjawiają się podobno pewne dezyderaty w sprawie zatrudniania pracowników w handlu w związku z ich pochodzeniem.

Nie wiem, czy kto złożył protest z powodu proklamowanego bojkotu N. S. A. P. Interesuje mnie więcej sam proces bojkotu. Jakże bojkotuje się tych młodocian. przedstawicieli swastyki na Półwyspie Skandynawskim; niestety mogę sobie to chwilowo wyobrazić tylko po literacku. Patrzy taki robotnik z Södru na synka i mówi: zielony jesteś, zielony. — Nie; brązowy, odpowiada synek. Więc ojciec bojkotuje go i nie rozmawia więcej.

Zresztą jest wiosna, więc kolor zielony musi zwyciężyć. Rolę pojednawczą odegrają może białe noce, które nadchodzą, poprzedzone przez słynną noc Walpurgii, noc na pierwszego maja, która nie była jeszcze zbyt biała, ale nie jednego doprowadziła do białej gorączki. Kupiło się czerwony kwiatek (który przy tegorocznej pogodzie nie był zbyt czerwony — raczej taki... brązowy) wszyscy ludzie z egzaminem uniwersyteckim włożyli białe czapki, młodzież nie chce się uczyć, Riksdag kończy obrady. Może więc i w polityce zapanuje spokój. Biała noc.

Zresztą Szwedzi są wyrozumiali, sprawiają synkom do białych czapek brązowe koszule i... wierzą w swój umiarkowany „demokratyczny" klimat.

Jednocześnie zaś, na wszelki wypadek: 13.412.000 koron szw. na ogólne inwestycje wojenne, 13.165.000 kor. na armię lądową, 19.462.000 kor. na flotę morską i 23.050.000 kor. na flotę powietrzną — łącznie do kwoty 70 milionów koron szwedzkich zwiększył parlament w dn. 4 maja sumę kredytów nadzwyczajnych na zbrojenia. Komuniści jak wiadomo głosowali za projektem. Tylko tzw. socjaliści niezależni zgłosili sprzeciw w czasie obrad parlamentarnych, wyrażając z jednej strony obawę, iż forsowne zbrojenia mogą zaognić stosunki z sąsiadami, z drugiej zaś strony, iż owe materiały wojenne, pochłaniające cały dochód ze świadczeń społecznych, mogą kiedyś wręcz służyć obcym interesom. Czyim? — Zapytajcie zwolenników N. S. A. P.

Narazie jednak, brązowo czy zielono, a armaty mogą się przydać i to bardzo w tych marnych czasach, w kraju stuprocentowej neutralności. Szwedzka trzeźwość powinna zwyciężyć.

Zetef.

P. S. W najbliższym czasie będziemy świadkami pierwszej próby sił N. S. A. P. na szerszym terenie. Oto korzystając z przesilenia w łonie partii socjal-demokratów w samorządzie miejskim Stockholmu, N. S. A. P. postanowiła wystąpić w wyborach jesiennych z własną listą pod patetycznym hasłem: „Precz z korupcją".

„Zgnieść korupcję w zarządzie miasta". „Powstrzymać katastrofę finansową, do której obecny system prowadzi". „Każdy głos na socjal-demokratów przyczyni się do podwyższenia podatków" (w Szwecji robi to jeszcze wrażenie). Hasła są mocno demagogiczne, zwłaszcza iż faktyczny stan zatargów w socjal-demokratycznej rodzinie nie daje podstaw do oskarżania całego systemu jako korupcji. Ale demagogia nieraz już okazała się dobrą bronią.

Wybory miejskie to próba startu na dalszą metę. Następnym etapem w razie powodzenia byłby parlament.

Cały ten opis brązowych sygnałów na niebie szwedzkim wygląda na sensację „meteorologiczną", ale w rzeczywistości jest to zanotowanie paru prawdziwych szczegółów z życia spokojnego kraju, które nie są bez znaczenia.

Z. F.



Uczczenie pamięci Michała Brensztejna

Dnia 14 bm. odbyło się w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk uroczyste posiedzenie, poświęcone uczczeniu pamięci Michała Brensztejna a zorganizowane staraniem Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Koła Związku Bibliotekarzy Polskich.

Dziwnie wyglądało to uroczyste zebranie w murach siedziby Towarzystwa Przyjaciół Nauk — bez ś. p. Brensztejea, gorliwego uczestnika wszelkich jego poczynań i niestrudzonego kustosza Muzum. Tym razem portret jego patronował żałobnej akademii, która tym się przede wszystkim różniła od przeważnej większości tego rodzaju posiedzeń, że przemówienia nosiły charakter wyłącznie rzeczowy, oparty na konkretnym materiale — pracach zmarłego i jego zainteresowaniach.

A więc w zagajeniu Jego Magnificencji Rektora Mariana Zdziechowskiego obok serdecznego, ciepłego wspomnienia osobistego było stwierdzenie wysokich walorów etycznych ś. p. Brensztejna i jego obiektywizmem jako człowieka nauki, czego najwymowniejszy wyraz stanowiła praca o nauce litewskiej, obrazująca w sposób bezstronny dorobek najnowszej kultury i nauki litewskiej, która zyskała uznanie zarówno w Koronie jak i u Litwinów tutejszych.

Dyr. Adam Łysakowski zobrazował wielostronność działalności ś. p. M. Brensztejna jako rasowego bibliotekarza, który do pracy w tym zawodzie przystąpił w Polsce odrodzonej z chwilą zorganizowania Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, mając już urobione podłoże w pasji kolekcjonerskiej, połączonej z dokładnością i pedantycznością w robocie, by potem cechy te twórczo zużytkować zarówno w wewnętrznej pracy bibliologiczno - bibliotekarskiej, jak i w niezmordowanym służeniu czytelnikowi.

Prof. Stanisław Kościałkowski zwrócił uwagę na analogię między Brensztejnem a Kraszewskim — w rozległości i typie zainteresowań, by potem szczegółowo tę różnorodność, to bogactwo zainteresowań i prac jego naukowych rozwinąć i ukazać słuchaczom. Na tle biografii Zmarłego ukazał prelegent stopniowy rozwój w nim zainteresowań historycznych i bliższe wnikanie w przeszłość kulturalną ojczystej Żmudzi, pasję do gromadzenia materiałów naukowych oraz zbiorów muzealnych.

Zatrzymując się szczegółowiej nad jego pracami drukowanymi nie pominął prelegent tej gałęzi działalności pisarskiej Brensztejna, która dziś poszła niemal w zapomnienie: świetnych, pełnych ciętego dowcipu felietonów dra Sardynki.

Z kolei kustosz Mikołaj Dzikowski zobrazował wydajne rezultaty pracy ś. p. Brensztejna w dziedzinie bibliologii, obejmującej szeroko zagadnienie książki na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego, nietylko polskiej, lecz również i litewskiej oraz białoruskiej. Zarysował długi szereg prac jego w tym zakresie, poczynając od ogłoszonej w r. 1905 rozprawy o drukach litewskich, by potem omówić jeszcze zainteresowania jego grafiką, które znalazły wyraz w pięknej przed wojną zgromadzoną kolekcji plakatów polskich, (częściowo opisanej i reprodukowanej w wydawnictwie niemieckim podczas wojny światowej), kolekcji ekslibrisów z ziem tutejszych, artykule o sztychostwie wileńskim i in.

Wreszcie, na zakończenie, prof. Janusz Iwaszkiewicz przemówił w imieniu Komisji Wydawniczej Polskiego Słownika Biograficznego, zaznaczając, iż ś. p. Brensztejn był entuzjastą tych poczynań i pracą swą wydatnie zasilał wydawnictwo.



Urlop tam a szczęście tu...

Wszyscy z niecierpliwością oczekujemy dnia, w którym po całorocznej pracy będziemy mogli udać się na dobrze zasłużony wypoczynek. Kto tylko ma sposobność opuścić mury miasta ten napewno nie omieszka tego marzenia łatwo mogą się urzeczywistmorze, w góry, lub po prostu na wieś, na świeże powietrze.

Wyjazd na wywczasy jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, bo tam, gdzie się udajemy, znajdziemy pewnie przyjemność i poprawę zdrowia. Ale wyjeżdżając, nie zapominajmy o tym szczęściu, które możemy pozostawić tu, na miejscu, by kto inny zeń skorzystał... Kamieniem probierczym szczęścia jest los loteryjny, bo kto go posiada, tego marzenie łatwo mogą się urzeczywistnić. Już w pierwszej klasie 42 Lotriii są wygrane po sto tysięcy, pięćdziesiąt, dwadzieścia pięć, dwadzieścia, piętnaście, dziesięć, pięć tysięcy złotych oraz wiele pomniejszych.

Po co pozbawiać się dobrowolnie szans osiągnięcia jednej z tych wygranych? Czy nie lepiej przed wyjazdem zajść do kolektury i zaopatrzyć się w los, by nosić swoje szczęście wciąż przy sobie? Kto nie ma losu, ten na pewno nie wygra.



Cicho sza

Ekonomia sił ludzkich

Szykuje się ustawa, dzięki której medycy kończący uniwersytety będą musieli osiadać na wsi. Jest to zarządzenie bardzo słuszne. Na wsi ludzie umierają z braku lekarzy a w wielkich miastach medycy umierają przedwcześnie z braku pacjentów.

Zagadnienie umiejętnego dysponowania siłami ludzkimi jest jednym z zagadnień najważniejszych. Mamy zawiele prawników, a zamało techników. Na jednej ulicy 5 sklepów jednej branży i ani jednego innych branż. Nadmiar panienek do pisania, czy krawcowych i chroniczny brak kucharek, które by naprawdę umiały gotować.

Ekonomia sił ludzkich dla młodego w 7 milowych butach idącego naprzód państwa, musi być przedmiotem stałej troski. Zwłaszcza dziś, kiedy tysiące świeżo upieczonych maturzystek i maturzystów opuszczają szkoły średnie — odczyty, dyskusje i informacje na temat „jaki zawód obrać?" są arcypożądane. Zaprząc do tego należy szkolnictwo Radio ect. Młodzież powinna wchodzić w życie świadomie, a nie owczym pędem na podstawie przedwojennych sympatyj i uprzedzeń.

N. N. N.

L. WOŁŁEJKO

Pogaduszki mejszagolskie

„Preferans"

Założyłbym się nie wiem o co że dawnymi czasy obchodzono doroczne święta — jakoś uroczyściej, weselej, huczniej. Najbardziej wraziły mi się w pamięć: Boże Ciało i Zielone Święta, kiedy to złociste słonko, podnosząc się coraz wyżej na firmamencie, budziło naturę z zimowej martwoty i ukwiecało świat cały różnobarwnym kobiercem. Wioskowe chaty i dworskie pałace tonęły w zieleni, otoczone kwitnącym bzem i jaźminem. W izbach posypywano podłogi pachnącym tatarakiem, młode dziewczęta wiły z polnych kwiatów wianuszki i ozdabiały nimi przydrożne krzyże a przy każdym ganku — stały świeżo zrąbane, pachnące brzózki.

Na tak umajonym ganeczku — siedział z różańcem w ręku pan Szymon Trojanowski, rezydent i totumfacki pana Aszemberga, dziedzica i gospodarza ołkuńskiego dworu. Chociaż pan Szymon był już bardzo stary i zawsze nie tęgo sypiał — dzisiaj wstał wyjątkowo wcześnie. Zdążył już spenetrować stajnię, sad i oborę, ubrał się w odświętną tabaczkową taratatkę z „potrzebami" i odpoczywał teraz na ganeczku, szepcząc pacierze i wpatrując się wypłowiałymi oczyma w daleki horyzont nieba. Kim był i skąd przybył pan Szymon? — nikt, oprócz pana dziedzica, nie wiedział. Jedni mówili że to jakiś krewny ołkuńskiego pana. drudzy utrzymywali że podupadły kolega szkolny — ale był w okolicy pewien staruszek, który pod wielkim sekretem opowiedział że dawno — dawno, bo w dwunastym roku, pan Aszemberg, powracając zimą z kościoła, znalazł przy drodze umierającego oficera wojsk napoleońskich a, otuliwszy go własnym futrem, przywiózł do ołkuńskiego dworu i już na zawsze tam pozostawił. Tak czy owak — cała okolica nazywała pana Szymona „majorem" a on nie tylko, że się za to nie obrażał ale wyglądem swoim naprawdę przypominał wojskowego. Chodził zawsze z marsową miną, krokiem równym, rytmicznym, nosił krótkie wąsiki i duże białe bokobrody, lubił buty z cholewami a laski używał tylko dla parady, często przykładając ją do lewego boku jakby szablę.

Mieszkał na salce w „kwaterze", składającej się z dużego jasnego pokoju i ciemnej, jak noc, alkowy, do której prowadziły okute blachą drzwi. Tam się mieściła sypialnia pana Szymona skład różnych rupieci, książek i narzędzi ale było widocznie i coś jeszcze bo wstęp do alkowy był zamknięty dla wszystkich śmiertelników, nie wyłączając nawet samego pana Aszemberga.

Szeptano „że pan major" pieniądze tam przechowuje bo, grając szczęśliwie w preferansa, musiał mieć nieco gotówki. Zapominano tylko że pan Szymon miał w okolicy setki chrześniaków i wszystkich pieniężnymi datkami obdzielał.

Nie pieniędzy więc bronił w alkowie ale swoich pamiątek, które były mu droższe od wszystkich skarbów świata. Tam bowiem, wisiały strzępy napoleońskiego munduru, krzyż, własnoręcznie przez cesarza przypięty i blaszanka poczdamskiego prochu, ofiarowana panu Szymonowi nazajutrz po bitwie pod Możajskiem . . .

Tych świętości bronił staruszek przed ludzkim okiem, uważając że człowiek, który nie służył pod Napoleonem — nie godzien jest oglądania tych relikwij. Sam natomiast, w rocznice sobie tylko znane urządzał tajemnicze misteria.

Czasami, w późną noc, kiedy dwór cały zalegała cisza — zamykał się pan Szymon w swojej „kwaterce", przywdziewał strzępy starego munduru, przyciskał do piersi blaszankę poczdamskiego prochu a, podniosłszy drżącą rękę do góry, stłumionym głosem wołał trzykrotnie: „Vive l'impereur!!!"

Po czym wzruszony i blady osuwał się na fotel, rękami głowę podpierał i siedział, nieruchomy do rana.

Takim to jegomościem był rezydent ołkuńskiego dworu, siedzący teraz na ganeczku z rożańcem w ręku i zaopatrzony w błękitną dal wiosennego poranka.

Dziś jednak pan Szymon był wesoły bo, skończywszy pacierze, zażył tabaczki i podreptał do kuchni na naradę ze starą Reginą w sprawie poczęstunku dla gości, których właśnie oczekiwał. Wprawdzie rzadko kto odwiedzał pana Szymona ale było w okolicy paru staruszków, którzy lubili grać w preferansa i nie żałowali nawet przegranej aby móc przyjrzeć się mistrzowskiej grze pana „majora". Oni to właśnie mieli zaszczycić dom pana Szymona swoją obecnością ale ponieważ „major" dysponował tylko

CASTELLON

Miasto, które zajął ostatnio gen. Franco

Właściwie: Castellon de la Plana. Tą nazwę nosi zajęła ostatnio przez oddziały gen. Franco urocza mieścina na linii Walencja—Tarragona. Może nawet nie mieścina, a całe miasto, gdzie nie tylko urzędują typowi dla miasteczek prowincjonalnych: ksiądz, lekarz i aptekarz, lecz jest również wyższa uczelnia, są liczne zakłady przemysłowe, jest ożywiony handel winem i owocami południowymi, ba, są nawet cenne malowidła wybitnego malarza Ribalta. Zresztą dzieł sztuki plastycznej nie trzeba szukać w Hiszpanii ze świecą. Są one wszędzie, w miastach i na prowincji, rozrzucone hojną ręką artystów tego uzdolnionego narodu po klasztorach i kościołach, po muzeach publicznych i prywatnych, po wspaniałych gmachach i skromnych domkach.

MORZE.

Castellon jest miastem portowym. Z przystani tamtejszej statek zawiózłby nas na zachód prosto jak strzelił na Majorkę, na północ — do Barcelony, na południe — do Walencji. Jeżeli wymienione trzy punkty połączyć odcinkami to powstanie trójkąt, którego lądową podstawę przetnie właśnie Castellon na dwie części.

Zdobywając Castellon mogli legioniści gen. Franco wykrzyknąć jak ongiś Ksenofontowi Grecy po małoazjatyckim pochodzie: „Thalassa! Thalassa! — Morze! Morze!".

MAURYTAŃSKIE ZABYTKI.

Castellon leży w okolicy pociętej licznymi kanałami. Budowali te życiodajne arterie Maurowie. Ileż to tym Saracenom Hiszpania zawdzięcza! Na każdym kroku w południowych prowincjach Półwyspu Pirenejskiego podziwiać można zapobiegliwość, skrzętność, pracowitość, kulturę tych średniowiecznych muzułmańskich gospodarzy kraju, którzy podbili wprawdzie półwysep mieczem, ale uczynili zeń — przynajmniej na południu! — krainę mlekiem i miodem płynącą. Budowle, drogi, kanały, mosty, przystanie, ogrody, systemy irygacyjno-melioracyjne, nie mówiąc już o cudach architektonicznych Alhambry, opisanych mistrzowskim piórem Washingtona Irvinga, — to kilkusetletni dorobek maurytańskich mistrzów i rzemieślników, wyzyskanych później przez Ferdynanda aragońskiego, Izabellę kastylską i ich następców. Cała bogata arabska kultura i cywilizacja, która po podbojach kalifów objęła kraje afrykańskiego i azjatyckiego Bliskiego Wschodu, zakwitła na gruncie iberyjskim szczególnie wdzięcznie. Castellon był jednym z fragmentów tej bujnej działalności.

SZTUKA HISZPAŃSKA.

Wspomnieliśmy o malowidłach Ribalta w kościele w Castellon. Płótna te są cząstką zaledwie skarbów malarstwa, rozsianych po blisko 5 tysiącach klasztorów i 40 tysiącach kościołów Hiszpanii. Wiele z nich uległo już zniszczeniu. Płomień wojny domowej nie szczędzi zabytków malarstwa, rzeźby czy architektury. Dużą jednak pociechą dla świata kulturalnego jest przekonanie, że arcydzieła Velasqueza, Marilla, Goyi, El Greca czy Ribery zostały zabezpieczone przed nalotami samolotów, bombardowaniem artyleryjskim czy pożarem.

Walka o Castellon była długa i uparta. Od zdobycia Teruelu do zdobycia Castellon upłynęło sporo krwawych dni. Spodziewać się jednak trzeba, że wandalizm ominął co cenniejsze zabytki na tym odcinku.

SAGUNT.

Niedaleko od Castellon leży starożytny Sagunt. Zachował z czasów rzymskich doskonale zakonserwowane ruiny cyrku i teatru. Początki Saguntu sięgają kilkunastu stuleci przed naszą erą. Z Saguntem wiąże się głośne imię Hannibala. Historia czy legenda przedstawia to tak:

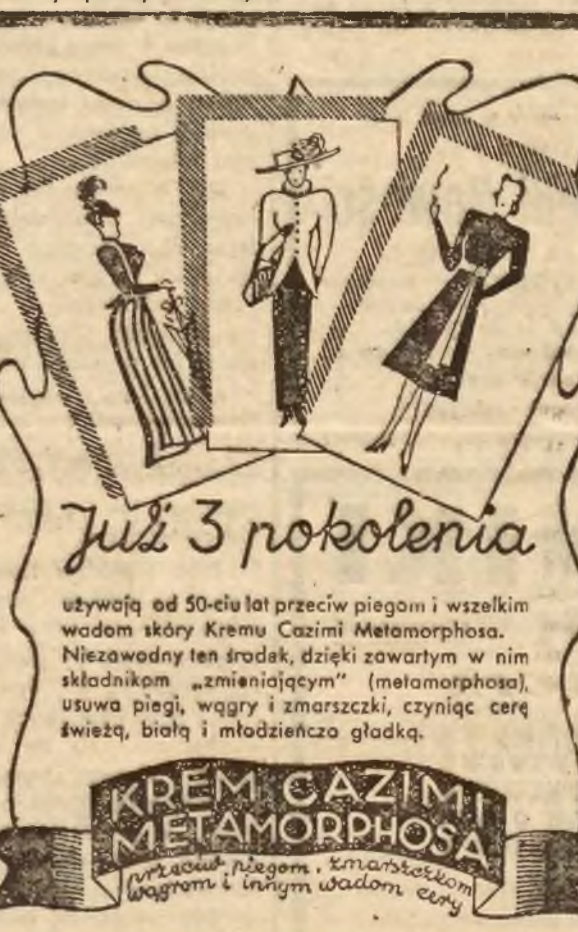
Rzym starożytny zdobył drogą układów do ówczesnej Kartaginy, władającej znaczną częścią dzisiejszej Hiszpanii i eksploatującej jej bogate kopalnie srebra zapewnienie, że kartagińscy kupcy ani też żołdacy nie sięgną poza rzekę Ebro, a w szczególności uszanują Sagunt, miasto handlowe i Bogu ducha winne. Zjawił się jednak Hannibal, wielki wódz i niespokojna dusza. Chcąc sprowokować wojnę ze znienawidzonym Rzymem, obległ on Sagunt. Rzymianie chcieli sprawę załatwić drogą pokojową. Wysłali więc do Kartaginy poselstwo z senatorem Fabiuszem na czele. Układy spełzły na niczym. Kartagińczycy wyraźnie parli do wojny. Wtedy Fabiusz miał unieść połę swej togi do góry i rzec: „Przynoszę tu pokój lub wojnę, wybierajcie!". „Wybieraj sam" — padła odpowiedź. „A więc wojna" — oświadczył Fabiusz i zaczęła się druga wojna punicka. Sagunt bronił się przed Hannibalem bohatersko, lecz musiał ulec przewadze i talentom wojskowym wodza kartagińskiego. Przed kapitulacją mieszkańcy miasta ułożyli stos z najcenniejszych swych rzeczy, podpalili go i sami zaczęli się rzucać do ognia. Hannibal zburzył bohaterskie miasto doszczętnie, zapewne nie przeczuwając, że niezadługo Rzymianie zrobią to samo z Kartaginą.

Żyją więc po dziś dzień w okolicach Saguntu, Castellon i w ogóle na obszarze dawnej Hispania Tarraconensis (dzisiejsza Tarragona) echa wspaniałych tradycji. Błąkają się cienie rycerzy maurytańskich i chrześcijańskich, poległych w zaciętych walkach na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Niejeden Cyd oddał tu swe życie za słuszną w swym mniemaniu sprawę.

ŻYWE KAMIENIE.

Jak w Berentowej opowieści o igrcach i goliardach, żywe są kamienie zabytkowych kościołów, murów i grodów, składających się w ciągu stuleci na barwną historię Hiszpanii. Przewalały się tędy najróżniejsze plemiona i ludy: Iberów, Fenician, Greków, Celtów, Rzymian, Alemanów Swewów, Wandalów, Wizygotów, Arabów. Wsiąkło tu wiele ludzkiej krwi i ludzkiej pracy. Teraz znowu ziemie te przechodzą krwawe wstrząsy, zmierzając do nieokreślonej na razie przyszłości.

N.



Fragment przyjęcia urządzonego przez Polski Biały Krzyż dla Małych Poleszuków.



Poleszuk, popijający czekoladę Fuchsa.

Kolonie niemieckie przed 1914 r.

W 1914 roku kolonie zamorskie Niemiec zajmowały obszar 2.710.000 km kw., czyli 5 razy większy od terytorium metropolii. Zaludnienie tych kolonii wynosiło 10 do 12 milionów mieszkańców, czyli 15 do 18% liczby mieszkańców samych Niemiec. W stosunku do innych państw kolonialnych zajmowały Niemcy ostatnie prawie miejsce, jak to wynika z zestawienia porównawczego: posiadłości kolonialne Anglii — 32.689.000 km kw., ludność 381.7 milionów; Francji — 10.567.000 km kw., ludność 49 milionów; Belgia — 2.350.000 km kw., ludność 15 milionów; Japonia — 289.000 km kw., ludność 17.4 milionów; Holandia — 2.042.000 km kw., ludność 38.3 milionów; Stany Zjednoczone — 1.854.000 km kw., ludność — 9.9 milionów, Niemcy — 2.710.000 km kw., ludność 10 milionów.

Po wojnie kolonie niemieckie zostały przydzielone państwom alianckim. Anglii przypadało 80% pod względem obszaru i 51% ludności, Francji — 18% i 22%; Belgii — 2% i 25%, Japonii — 0.1% i 2%.

„Może pan kupi pióro ś. p. Watermana?"

Uliczni przekupnie warszawscy odznaczają się nie tylko spotykaną pod każdą szerokością geograficzną bezczelnością i natarczywością, ale i wrodzonym „warszawskim" humorem. Wielu spośród nich zajmuje się między in. sprzedażą „oryginalnych piór wiecznych Watermana albo Parkera za jedne... 2 złote" (co w sklepie — 40 zł.). Przekupnie ci, operując niewątpliwie towarem nie zawsze legalnego pochodzenia, dokładają wszelkich starań, by zachęcić przechodnia do kupna. Ostatnio, od czasu, gdy rozeszła się wieść o zgonie słynnego fabrykanta piór wiecznych, Watermana, warszawscy uliczni sprzedawcy jego wyrobów zwracają się często z propozycjami w następującej redakcji: „Może pan kupi pióro ś. p. Watermana?"...

ŻART NA STRONIE

Wyrazy współczucia satyrykom miejscowym

Niewielu was, lecz jeszcze mniej tematów,
mniej osób, zdarzeń, rzeczy i wypadków,
które we fraszek zwrotki wplatać,
ubierać w celne zdania, w rymy gładkie:
jeden tylko Szpakiewicz,
jedna tylko makieta,
trzy zaledwie gazety —
jeden Srebrny a nie ma złotego,
jeden Kridl (choć nawet i Manfred),
jedna wymowa Ordy Jerzego —
jeden Bolwil z organem,
Morelowski z Limanem,
jednego mamy tu Maślińskiego —
chociażby kilku Łeczyckich,
Wichrowskich chociażby kilko
i Ostrowskich z „litewskiej chwilki" —
jednego mamy Hoppena,
Hierowskiego, Cycenasa także jednego.
i jedną zaledwie scenę —
Masiejewskiej egzemplarz jeden
i Dangla jednego Feliksa,
żadnych zebrań, kolacyj, fiksów...
I mowy nie ma o nadziei powiewie,
nie ma powodów budzących do śmiechu:
Walerian był jeszcze Charkiewicz,
cóż, kiedy pióra poniechał!!!

„TUTEJSZY".

Przyczynek do spraw literatury naszej

Od dłuższego już czasu pojawia się w „Ilustrowanym Kurierku Krakowskim" ogłoszenie o niżej podanej treści:

ZAPAMIĘTAJCIE! Miłczy dyskretnie i opisze świetnie potrzebującym, a nie mającym czasu, możności lub sposobności: listy serdeczne, prośby skuteczne, piękne przemowy, wiersze, osnowy i referaty, elaboraty, także powieści i reklam treści, lub z innej strony: felietony, żywe dzienniki i polemiki, w piękny styl zdobne i tym podobne — Literat, Kraków, Smoleńska 23. Honorarium przystępne.

Czyżby tam należało szukać źródeł narodzin z każdym dniem coraz liczniejszych kadr młodych poetów i literatów w Polsce?

Dwu Williamów Shakespeare w londyńskiej książce telefonicznej

Londyńska książka telefoniczna — to olbrzym nielada. Składa się ten „drobiazdżek" z dwu tomów objętości 2.752 strony in quarto. Ilość numerów wynosi dokładnie 701.760. Wśród głośnych nazwisk znaleźć tam możemy 2 Williamów Shakespeare między 31 Shakespearami w ogóle, 736 Greyów, 166 Chamberlainów itp. Na 32 szpaltach ciągnie się nazwisko Taylor w łącznej ilości 2,724 razy.



P. Kondratowicz przed sądem starościńskim w Nieświeżu

Mieszkaniec Nieświeża, Antoni Kondratowicz, były prezes nieistniejącego już związku weteranów powstań narodowych, znany z afery, został pociągnięty przez władze starościńskie do odpowiedzialności karnej za nielegalne organizowanie zebrań swych wspólników. Rozprawa odbędzie się przed sądem starościńskim w dniach najbliższych.

salką więc wyręczył go z tych kłopotów pan Aszemberg, udzielając nietylko własnych apartamentów ale i pełniąc honory domu z prawdziwą staropolską gościnnością. Jakoż pod wieczór, po nieszporach, zaczęli zjeżdżać się i goście.

Pierwszy przybył pan Kundzicz. Był to osiemdziesięcioletni staruszek (w bezżennym stanie), który miał tę słabość że nie pamiętał nie tylko imion i nazwisk swoich sąsiadów ale i nazw miejscowości, gdzie się przecież urodził i przeżył wiek cały. Chodził zawsze obładowany notatkami — z góry bowiem zapisywał: co miał robić, dokąd jechać i o czym z kim rozmawiać . . .

Powóz, w którym przyjechał — także był godzien widzenia. Była to stara rozklekotana kareta, ongis czarna — dziś brudna i odrapana, z połamanym pudłem i bez dachu, który, dla braku w okolicy odpowiedniego majstra, pan Kundzicz kazał czasowo pokryć gontem. Ciągnęły ją cztery chude robocze konie a siedzący na kozłach, smutny i obdarty woźnica — dopełniał tragicznej całości . . .

Pan Kundzicz w gruncie rzeczy nie był ani skneră ani abnegatem — tylko po prostu o niczym nie pamiętał. A i teraz, przed wyjazdem do Olkun. miała miejsce następująca scena: pan Kundzicz poszedł do stajni i powiada do woźnicy:

— No to, tego, jedziemy... kochany... (tu spojrzał do notatki: jak imię woźnicy?) . .Franciszku?!

— A pojedzim. Ale gdzie, panoczku?

— No, tego, tam .. wiesz... za lasem... na prawo. Taki dwór... z białymi kominami... tego... No, wiesz!..

Franciszek wiedział że na Litwie wszystkie dwory mają kominy białe ale, chcąc się upewnić dokumentnie chytrze spytał:

— A do kogo?.

— No do... tego... wiesz, z wąsami. No!, tego, jak on?...

Wąsy nosiła cała okolica — więc biedny Franciszek nie mógł zgadnąć o którego wąsacza chodzi, co widząc, pan Kundzicz machnął ręką i rzekł:

— Asan tylko, tego, zajeżdżaj... a już ja ci sam.... pokażę drogę!

W ten sposób dojechano do olkuńskiego dworu, gdzie na ganku oczekiwali gościa pan Szymon z panem Aszembergiem, ceremonialnie i z attencją wprowadzając do olbrzymiej sieni. Po przywitaniu się i przejściu do salonu, rozmowa potoczyła się dość gładko bo pan Kundzicz tematy czytał z kartki a gospodarze, znając słabość szanownego sąsiada, nie poruszali takich spraw i interesów, które by zmuszały do jakiegokolwiek przypominania. Tymczasem na dziedzińcu coś zaturkotało i pod ganek zajechała kałamaszka, z której wyskoczył czerstwy staruszek o okrągłych kształtach, żywy, krzyczący i energiczny.

— Jak się masz kochany sąsiedzie! Jak się masz, panie Szymonie! wołał z daleka do spotykających się na ganku gospodarzy, którzy nawzajem komplementowali, jak mogąc gościa przez cały czas rozbierania się i wejścia do pokoju.

— Ach! sąsiad widocznie posiadasz jakiś „sekret młodości", panie dobrodzieju, kiedy zawsze jesteś taki żywy i wesoły!? żartował pan Aszemberg a pan Kowszyniec (tak się zwał przybysz) natychmiast i z humorem całą rzecz wyjaśnił:

— Kto, panie tego, — życie tak jak ja prowadzi — temu i sto lat za mało! Wstaję, panie tego, o czwartej, jem pół szynki z pierogiem i idę lustrować gospodarkę. O ósmej rano mówię żonie: „dobranoc!" i śpię, panie tego, do południa. Potem, panie tego, obiadek, gazetka codziennie świeża, gospodarka, kolacja — i znowu spać! O! to mój „sekret młodości"! Praca i rozrywka, panie tego! praca i polityka! — to dopiero sens życia. Ale! dobrze, że przypomniałem! czy wiecie, że wojna francusko-pruska się skończyła??

— O cho cho!! krzyknęli współbiesiadnicy — to już rok temu!

— Jak to, panie tego? To ostatnia nowość! Wczoraj dopiero co w „Świątecznej" wyczytałem! Czekajcie. Mam, zdaje się nawet ten numer przy sobie!

Tu wyjął z surduta zmiętoszoną gazetę i rzekł:

— O patrzcie sąsiedzi!

Pan Szymon, Aszemberg i Kundzicz powkładali okulary i zaraz postrzegli, że to gazeta zeszłoroczna — a więc stara i nieaktualna.

Na Boga! krzyknął pan Aszemberg przecież to gazeta sprzed potopu!!

— Jakto, panie tego, jakto?? Peszył się pan Kowszyniec.

— Ano tak! rzekł pan Szymon. Data gazety wskazuje na rok 1871 a teraz jest 72, panie drogi!!.

Mimo to pan Kowszyniec nie dał się wybić z kontenansu i wygłosił taki morał:

— Nigdy, panie tego, nie należy uprzedzać faktów. Nowina, panie tego, nie zając — do lasu nie ucieknie — więc wcześniej czy później a my przeczytamy ją w odpowiednim czasie.

W kilka dni potem dowiedział się jednak, że małżonka jego, chcąc dogodzić mężowi, otrzymywała od miejscowego notariusza (za cenę faski masła) stary rocznik „Gazety Świątecznej" i codziennie, numer za numerem, kładła mu przy łóżku.

W trakcie tych rewelacyj przybył pan Pikturna z synkiem, który służył gdzieś podobno „po skarbowej części" ale był znany jako wałkoń i ordynus, mający śmiałość powiedzieć własnej, sparaliżowanej babci:

— Jak ja ci, babciu, zazdroszczę, że ty nie musisz iść do pracy!

Nie ukrywał swej niechęci ku niemu pan Aszemberg i często mawiał do ojca:

— Ale ten waszmości Lucek — to drągal do niczego!!

— O-o-o! niech pan tak nie mówi! bronił się pan Pikturna. Mój Lucek — to uczony człowiek! On u księży pijarów jedenaście lat w pierwszej klasie siedział i do drugiej przeszedł a ja czternaście lat w pierwszej wysiedziałem a w drugiej wcale nie byłem!!.

Po rozmówkach i obfitym traktamencie—towarzystwo siadało do preferansa, który ciągnął się czasem i parę dni kiedy, nareszcie, pan Szymon, jako mistrz nad mistrze zgarniał wszystkie złotówki od partnerów, usprawiedliwiając się na pożegnanie że:

— Preferans — to, panie dobrodzieju, filozofia i strategia — razem!!

Koniec.

Obrazki wiejskie

Przed posterunkiem policji w R. zatrzymała się jakaś furmanka, z której próbował wysiąść pewien gospodarz, lecz spadł na ziemię. Zauważył to posterunkowy, pobiegł więc czym prędzej na miejsce „wypadku", podniósł ofiarę i chce ją prowadzić. Ta się jednak wyrywa i dąży sama, mocno się chwiejąc.

— Prze... przepraszam — rzecze do swego opiekuna — w które tu drzwi na posterunek.

— O, w te proszę.

— Dź... dziekuja. (Za drzwiami oświadcza dyżurnemu).

Panie komendancie, meliduja, co znaczy sie te żuliki wilenskie zamienili mi konia, mój był taki bialinki, czyścińki, a ten wo, prosza obaczyć — czarny jak diabeł, do te go narowisty jakiści i nijak nie chciał 'ści na ta droga. To ja jego, psia mać, biczem poczoł w ta pora ściobać, to na siła tu dobił sia.

— Grożą wam, panie gospodarzu 3 protokóły: I za kradzież cudzego konia z zaprzęgiem, II za znęcanie się nad zwierzęciem, III za opilstwo.

— Panie komendancie pan musi żartui z biednego człowieka w takich kłopotach?

— Na posterunku żartów nie ma.

— Imię?

— W imię Ojca i Syna... a, prawda, co protokoł.

— Nazwisko?

— Panok drogiński, ta po co tu nazwisko?

— To znaczy, że pan gospodarz odmawia zeznania!

— Ta gdzie panok, ja chciał tylko pacierz odmówić do św. Antoniego, coby znaczy sie, kabyłka swoja odnaleźć.

Dyżurny do swego kolegi: panie Kryzys, proszę pojechać z tym gospodarzem do Wilna i zatrzymać się na podwórku skąd wzieto konia. (W tej chwili nadano telefonogram z komendy powiatowej).

— Hallo, tu komenda, dyżurny Trusiak, proszę przyjąć telefonogram 16 wyrazów: — Z podwórka Icy Sałomki obok rynku Nowogródzkiego skradziono konia maści czarnej z wozem. Godzina zameldowania 19.

— Dobrze, dobrze, zanotowano, ten koń jest u nas, zaraz będzie u was.

W rezultacie gospodarzowi wytoczono 3 sprawy: za nieumyślną „kradzież" konia z zaprzęgiem, za bicie zwierzęcia i za opilstwo.

Ponadto posypały się różne „komplementy" od żony.

— Cóż ty, ślepy był, co siond na cudzy woz, musi dobrze już miałeś w czubie, kiedy własnej kabyłki, do tego białej — nie poznał! Teraz sztraf bendzi i wstydu narobiłeś na cała gromada. W gazetach opiszo i w radii ogłoszo. To gdzie ty tedy podziejesz sia, ha?

— Dość tobie, żonko — hamonić, już ja na ta podwórko ni zajeda i do piej piwniej ni zajda. Woli już z sobo ćwiartok wzionść i na wozie wychilić, to przynamsia takiego zdarzenia ni będzi, jak tera.

— Widomo, co już tak lepiej, ale najlepiej, cobyś zawszystkim wyrzek sia tej politury.

— Obacza, może i tak bendzi.

— No, patrzaji i w para opamientaj sia, bo to widzisz, słyszała ja, co znaczy sie na jesieni wybory gminnowe bendo, to majon i ciebie pod wzglendem.

— Ni mieszało by zostać jakim sołtysem.

— Tak widzisz wyrzeknijsie tej paszkuctwy, to i na człowieka wykirujesz sia.

— Zgoda, tylo jak wybioro na sołtysa, trzebaż bendzi jaka gościna wyprawić.

— Dobrze, na ten raz pozwola, ale wiencej, ani powonchać tej, przepraszajonc, śmierdziuchy.

— Daj stara pyska!... (całują się).

A na ta nasza zgoda... wypijem ćwiarteczka (piją i całują się). Nu, dzisiaj — wyjątkowie.

* * *

Kowal M. we wsi S., gm. R. pracuje w swej kuźni od świtu do nocy. Po kolacji, kowal M., kładąc się do snu słucha stale radia, gdyż o innej porze nie ma na to czasu (za wyjątkiem niedziel i świąt)

Przed paru dniami wspomniany M. zasnął w ubraniu ze słuchawkami na uszach. A kiedy się przebudził (oczywiście nad ranem), stwierdził brak w kieszeni 20 zł i budzika na stole.

O powyższym kowal M. złożył meldunek na posterunku.

— To jak to pan spał, że pozwolił się okraść, rzekł dyżurny na posterunku.

— Widzi pan starszy, to tak było. Ja zasypiał stale ze słuchawkami radiowymi, bo nadto lubia radio. To kiedy mnie okradli, mnie przez sen zdawało sie, co to taka audycja, to ja i nie ruchał sie. Gdzieżby ja dał sie okraść, do tego liworwet mam.

— A teraz też śpi pan za słuchawkami?

— Nie już, to drogo kosztuje.

* * *

Jedna ze spraw Sądu Grodzkiego w J. rozpoczęła się od słów:

Stanisław Hryszka lat 18 i Michał Birula lat 19 oskarżeni są o odcięcie 5 m sieci rybackiej, należącej do Wincentego Szakalisa.

— Czy oskarżeni przyznają się do winy?

— Nie, Wysoki Sondzie.

— A co możecie powiedzieć w tej sprawie?

— My tylo to możemy powiedzieć, co znaczy sie, tych 5 m sieci my nie odcinali, a taki kawałek badział sie nad jeziorem, to my na ten raz wzienlim w siatkówka pograć (śmiech na sali).

— A, to tak dla sportu.

— Tak, Wysoki Sondzie, my przygotowim sie do konkursu, wioska przeciw wioski, kto lepi gra w ta piłka.

— Aha.

— Prosimy, co my niewinne. Nawet te wieczorynki już zarzucili, bo to tam różnie bywa, a szport to fajna rzecz i w radii ob tym ciongle mówio i gazety piszo.

Po chwili prosi o głos poszkodowany.

— Wysoki Sondzie! To prawda co oni grali w siatkówka, tylo niechaj oni przyrzekno, co wiencej ni bendo mi obcinać sieci, bo i tak krótka. (Przerywa jeden z oskarżonych).

— Ni biaduj Wincul, w tym roku jeziory powysechali, to i długich sieciów nitrzeba (ogólny śmiech).

— Wysoki Sondzie, to prosza darować już wina tym fokuśnikom. Zrzekam sie oskarżenia.

* * *

W ślad za tą sprawą odbyła się inna

— Marcin Tamkun oskarżony jest o kradzież roweru, należącego do Zygmunta Szewiela.

Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Do kradzieży nie przyznaje sie.

— A do czego?

— Do tego tylo, co ja znaczy sie rower ten był pożyczywszy.

— Niech obwiniony opowie wszystkie okoliczności dotyczące tej sprawy.

— Wszystkich to ja nie znam, tylo trochi.

— Proszę mówić to wszystko, co obwiniony pamięta.

— Wysoki Sondzie! To było przed Siomucha (sędzia żada wyjaśnienia wyrazu), znaczy przed Zielonymi Świątkami, pogoda fajna, a słyszał ja, co w drugiej wsi Zygmuk Szewiel ma taki stary już rowerz i pożycza go za opłato 50 gr na godzina. Tym sposobem i ja pożyczył, na razie na 2 godziny. Był ja pojechawszy tedy do Miadziunów, to tak wioska nazywa sie, tam my trochi zakierzyli.

— Co to znaczy?

— Pociongnelim trochi.

— Co, czy czego, a może rower?

— Nie, Wysoki Sondzie, wypilim my para ćwiartków czystej, pośle tego para piw, a że był goronc — to trochi dlatego zagrenciło sie w głowie, tedy był zasnewszy kapelka. Jak obudził sie, patrza — rowerzu ni ma. I po dziś dzień jego szukami.

— A czemuście nie meldowali zaraz o tej kradzieży na posterunku?

— Ni mildowali, bo w ta pora powołali mnie chłopcy na wieczorynka, po drugie słyszał ja, co Zygmuk Szewiel melidował, to ja myślał co dwa razy ob jednej kradzieży melidować ni trzeba. Wieczorki byli u Pietruków Gomulków, bo u Tadurów son teraz małe kurczuki, to nas nie wpuścili.

— A czy oskarżony może powołać sie na świadków, którzy stwierdzą prawdziwość jego zeznania?

— Widomo, co moga, cała wioska Madziuny potwierdzi.

Sprawa została odroczona.

* * *

Na skraju lasku kopie ktoś jamę.

— Czy aby nie skarbu jakiego tu szukacie, pytam zaciekawiony.

—Gdzież tam skarbu, panok, tu zdechła krowa byli zakopawszy onegdaj.

— To co, teraz choe pan ją wyciągnąć z tej jamy?

— Tak panok.

— I na cóż potrzebne panu mięso ze zdechłej krowy.

— Oj, panok — potrzebne, widzi pan— mam rybny staw i ni ma czym karmić rybów. A mam karpie, pstrągi i inne gatunki, oni nadtoż mienso lubio.

— I nie boi się pan kary za swój uczynek.

— Widomo co lenkam sie, ale żeby tak napisać w gazetach, coby wszelka padlina dawać tym, co rybne stawy trzymajo. Może te słowy dostaliby sie do władzy i ta przyszłaby nam z pomoco, bo ta padła ci tak, ci siak zgnii i nicht nijakiej z tego korzyści ni ma. A dlatego ryby żywiliby sie tym. To wienksza korzyść byłaby, a tak co.

O sprawie tej należało by jednak pomyśleć, gdyż opinia taka panuje u wielu naszych hodowców ryb. Może to mieć znaczenie gospodarcze bez nakładu pieniężnego.

* * *

W końcu pewnej wsi panuje duże ożywienie. Dwóch młodzieńców biega po ogrodach z widłami, kogoś szukając.

Coś się tu poważnego stać musiało, pomyślałem sobie w duszy, patrząc na taką „rewoltę".

Zbliżam się jednak z iście bohatersko - reporterską odwagę do miejsca „boju", gdzie uzyskałem następujące informacje:

Janek Szeszkowski zatrudniony jest w lesie do walki ze szkodnikami na działkach z odnowieniami (nowym zalesieniem). Cała jego funkcja polega na zbieraniu do dzbana szyliniaka (i innych szkodników leśnych) w workach, umyślnie dla zasadzki szkodników wykopanych. Zdarza się przy tym, że do dzbana dostanie się też „gadzina" (żmija);

Janek Sz. wraca ze swym „plonem" po całodziennym trudzie do chaty, roznieca w ogrodzie nad rzeczką ogień i pali te szkodniki. „Gadzinom" zaś odcina głowy, wrzuca na ogień, resztę, zaś daje świniom na pożarcie. (Służą to jako „lekarstwo" zwłaszcza dla tych świń, które nie mają... apetytu).

Tym razem Jankowi nie udało się, bo dwie „godziny" uciekły (z głowami) do ogrodów.

Janek „zarządził" alarm. Zbiegli się sąsiedzi z widłami i szukają niebezpiecznych „zbiegów".

Kobiety poczęły lamentować, a dzieci uciekły na drzewa i płoty.

Wszyscy zaś oczekują na wynik „obławy".

Ja zaś wycofałem się z tej miejscowości... ze względów zrozumiałych.

Jan Hopko.

Czarna lista „pomocy zimowej"

Wczoraj na murach miasta Wilna rozplakatowano olbrzymie afisze następującej treści:

WEZWANIE PUBLICZNE Nr. 1.

Wobec tego, że pomimo wielokrotnych imiennych apeli, zaległości świadczeń na Pomoc Zimową z terenu Wilna wynoszą pokaźną sumę około zł 445.000 Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym Wilna wzywa wszystkich obywateli do uregulowania zaległych świadczeń na Pomoc Zimową, przypominając, że pomoc bezrobotnym to sprawa konieczności społeczno-państwowej.

Wobec wyczerpania innych środków Komitet wzywa publicznie do wpłacenia świadczeń pp.:

Alperna Mowszę — sklep spożywczy i piekarnia, Subocz 34.

F. „Achdus" — sklep skór, Szklanna 10.

Borskiego Lejbę — sklep obuwia, Niemiecka 22.

Burgina Chima — piekarnia, Wilkomierska 45/46.

Berkona Abrama — piekarnia, Subocz 63.

Chanezon Minę — pracownia papieru parafinowanego, Wielka 30—28.

Czaplińskiego Władysława — sklep obuwia i nieruchomość, Wielka 13.

„Dawidson Abram" (właść. Gold Owsiej) — sklep piśmienny, Szawelska 10.

Drujana Lipmana — cukiernia i piekarnia, Kalwaryjska 90.

Drajszpil Chaję — garbarnia, Popławska 30—15.

Eljaszberga Hirsza — nieruchomość — Końska 26—1.

„Fortuna" — Kacowie i spółka — fabryka cukierków i czekolady, Metropolitalna 5.

„Futropol" — Lewdański C. i Kulkin — sklep futer, Wielka 47.

Glezera Izaaka — sklep bławatny, Szawelska 3.

Goldsztejn Rejzę i Frank Chanę — sklep bławatny, Szawelska 3.

Gimbutta — nieruchomość, Mickiewicza 27.

Arkinów B. i J. — wytwórnia chałwy, Zawalna 43.

Gawendo Szejnę — nieruchomość, Ostrobramska 2.

Gordona Abrama — wytwórnia pokostu, zaułek Strycharski 4.

Gołunga Tewję — piekarnia, Subocz 6—36.

Hakner Rywę — wytwórnia glikozy, Popławska 30—21.

Hurwicza Arona — sklep skór, Rudnicka 27

Indrubskiego Łazarza — sklep sukna, Niemiecka 28—2.

Imbryka Lejbę — sklep ubrań, Wielka 41.

Imbryk Chjenę — sklep ubrań, Wielka 46.

Jerenburga Lejbę — sklep żelaza, Niemiecka 21.

Kinkulkina Kadysza Zyl. J. i Szustera — wytwórnia rękawiczek, Niemiecka 18.

Kapłana Szoloma — piekarnia, Antokolska 84.

Kaca Szepsela — cukiernia i piekarnia, Popławska 13—27.

Lacką Pesię — sklep muzyczny i nieruchomość, Wielka 5.

„Mozajn" — sklep spożywczy, Jatkowa 7.

Magata Wulfa — sklep skór, Szklanna 1.

Hr. Mohl Marię — nieruchomość, Zawalna 60.

F. „Meble" — sklep mebli, Bosaczkowa 5.

Ninko Aleksandra — piekarnia, Chocimska 5—1.

Noza Calela — sklep sukna i bławatny, Niemiecka 19—1.

Noarów Gilela i Ajzika — nieruchomość, Szpitalna 18.

Opiekę nad mieniem K. Bukowskiego — nieruchomość, Zawalna 28—30.

Pupko Jankiela — hurtownia spożywcza, Wilkomierska 89.

Rachmielewicza i Szczybnka — sklep ubrań, Wielka 50/52.

Następne wezwanie publiczne Nr 2 rozplakatowane będzie w dniu 26 czerwca rb.

MIEJSKI KOMITET OBYWATELSKI ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM W WILNIE.

Wielki wstyd, że aż do tego sposobu apelowania do sumień obywatelskich w Wilnie doszło.

Posiedzenia Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego

W dniu 13 bm. w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wicewojewody J. Rakowskiego odbyło się posiedzenie Wileńskiego Wydziału Wojewódzkiego, na którym między in. zatwierdzono:

1) preliminarz budżetu dodatkowego gminy m. Wilna na r. 1938-39 w sumie 1.521.000 zł,

2) statut etatów stanowisk służbowych pracowników Zarządu Miejskiego m. Wilna.

3) ustwały finansowe Rady Miejskiej m. Wilna w sprawach: a) zaciągnięcia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych długoterminowej pożyczki na budowę strażnic pożarnych, b) niepobieranie od członków Magistratu i pracowników oraz emerytów miejsk. specjalnego podatku od wynagrodzeń, c) wykupu przez użytkowników działek ziemi wieczysto - dzierżawnych ,d) nabycia pasów ziemi na poszerzenie ulic.

4) uchwałę Wydziału Powiatowego w Oszmianie w sprawie zaciągnięcia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczki na zakup dachówczarek

Ponadto rozpatrzono wiele odwołań od wymiaru podatków samorządowych

Święto pieśni dziatwy szkolnej

Kościół św. Jana 12 czerwca r. b. był tym punktem, do którego z całego Wilna, z najdalszych jego krańców, szeregi dziatwy przeważnie szkół powszechnych płynęły, aby nabożeństwem rozpocząć „święto pieśni".

Trzeba być obecnym, aby odczuć piękno tego widoku, kiedy ogromny kościół św. Jana był przepełniony dziatwą — niczym kwiatami o rozmaitych barwach. Jak to pięknie — majestatycznie wyglądało! — A ten śpiew harmonijny z tysiąca czystych niewinnych, rozmodlonych młodych dusz, w którym był i poszum naszych lasów — borów, i powiew łanów zbożowych, i szmer ruczajów z różnorodnymi odcieniami śpiewu ptaków, a wszystko to było owiane jakimś dziwnym mistycznym nastrojem!

W tym roku daleko więcej było dziatwy niż w roku ubiegłym. — Jeżeli taka progresja będzie trwała, to nawet kościół św. Jana na przyszły rok nie zmieści młodych śpiewaków. Ale z tym mała bieda. Przed kościołem jest przestronny dziedziniec ks Skargi.

Po nabożeństwie dzieci według szkół karnie i we wzorowym porządku pod dźwięki rozmaitych orkiestr udały się na plac Żeligowskiego aby dokończyć swój program

Cześć inicjatorom „Święta Pieśni", a przede wszystkim Instruktorce śpiewu p. Br. Gawrońskiej. Dobrze by było na następny rok ton dzień urozmaicić jakimiś atrakcjami artystycznymi.

Teraz trochę reflekcyj z powodu tego święta.

Patrząc na te rzesze dziatwy, na ich jasne twarzyczki, na piękne, niewinne buzie, na ciekawe pełne nadziei i życia oczęta, pomimo woli przychodzą na myśl fakty podawane przez urzędową statystykę, o wielkim spustoszeniu, jakie się dzieje przez zgorszenie i demoralizację wśród młodzieży. Może podobny los czeka nie jedno dziecko z tegorocznego „święta".

Dobrze byłoby na przyszłość zapraszać na „święto pieśni" władze duchowne, świeckie, przedstawicieli społeczeństwa aby mogli napawać się pięknem dusz rozśpiewanej dziatwy, a jednocześnie żywiej odczuć odpowiedzialność za zgorszenie „jednego z nich", to by bezwzględnie się przyczyniło do energiczniejszego ukrócenia demoralizujących młodzież wpływów.

Starsze społeczeństwo obojętnie i biernie zachowują się wobec demoralizacji młodzieży. Dość spojrzeć na wystawę fotosów filmowych, na ogłoszenia kabaretowe, a nawet i na widowiska teatralne, aby się o tym przekonać, nie mówiąc już o pismach pornograficznych, wystawianych na widok publiczny w kioskach, i o brukowych piśmidłach.

Może na przyszły rok „Liga Odrodzenia Moralnego" i Komisja Międzyorganizacyjna Opieki nad Młodzieżą zorganizuje w „Święto Pieśni" dzień antydemoralizacyjny. Przez to zwróci się uwagę społeczeństwa na piękno dusz niewinnej dziatwy i na niebezpieczeństwo, jakie zagraża je ze strony demoralizacji i zgorszenia.

Glakowski.

Program prac konserwacyjnych

na Górze Zamkowej w Wilnie i w Trokach

14 bm. odbyło się pod przewodnictwem wojewody Bociańskiego posiedzenie Okręgowej Komisji Konserwatorskiej w Wilnie. Obejmujący urzędowanie konserwator Witold Kieszkowski oraz kierownik robót przy konserwacji ruin zamków inż. Borowski przedstawili zebranym członkom Komisji program prac konserwacyjnych na Górze Zamkowej w Wilnie i przy ruinach zamku na wyspie w Trokach, które będą prowadzone z kredytów Funduszu Pracy, zatrudniając bezrobotnych. Rozważano problem zakończenia baszty na Górze Zamkowej, której sylwetka stanowi tak poważny moment w ogólnym widoku Wilna.

Morderstwo na Karolinkach

Żona pocztyliona zastrzeliła swego adoratora

14 b. m. o godz. 10 na jednej ze ścieżek na Karolinkach 200 m. od folwarku Nowy Dwór znaleziono zwłoki mężczyzny. Policja stwierdziła, że jest to 26-letni Bronisław Szyłas, zam. w Wilnie przy ul. Gedyminowskiej 47, bezrobotny.

Zabójstwa dokonała Jadwiga Jankowska żona pocztyliona Wilno 1 z brauningu męża.

Jankowską aresztowano wieczorem. Przyznała się ona do morderstwa, oświadczając, że zastrzeliła Szyłasa ponieważ zmuszał ją do utrzymywania z nim bliskich stosunków.

NAROCZ

Woda ma w sobie jakąś ukrytą siłę i tajemniczą moc przyciągania. Do wody człowiek przyzwyczaja się i tęski za nią jak za słońcem jesienią, czy w czasie zimowych wieczorów.

Woda rzeki różni się od wody w jeziorze, a woda jeziora różni się od tych fal, które rozbijają się o brzegi morza.

Słowem mamy najrozmaitsze gatunki i rodzaje wód. Jedni wolą spędzać wolne dnie urlopu w zaciszu wolno szumiącego strumyka, inni znów tęsknią za większym obszarem rozhukanych wód, a są i tacy, którzy wybierają miejscowości położone nad bystrymi rzekami.

U nas na Wileńszczyźnie niemal każda rzeczka i każde jezioro mają swoisty charakter. Wody Jezior Trockich różnią się od wód jezior brasławskich a jedne i drugie nie mają prawie nic wspólnego z wodami Narocza.

Rzecz oczywista, że chemik wywody moje obaliłby wzorem pierwiastka H_2O, twierdząc, że woda wodzie jest równa, a te wszystkie różnice przepisać trzeba: wiatru i słońcu itd.

Znam niemal wszystkie jeziora w Polsce, ale nad żadnym tak dobrze nie czuję się jak nad Naroczem. Ta niezmierzona przestrzeń wody ma swój głęboki urok. Działa to silnie. Przeżycia są o wiele trwalsze.

Jezioro zmienia swój wygląd. Zdawałoby się, to znów jest rozgniewane i grozi burzą. Wicher wżera się głęboko i chciwie w wodę w sposób namiętny i kochliwy brała się z żywiołem, który jest równie silny.

Narocz z roku na rok zaczyna cieszyć się coraz większym powodzeniem i popularnością. Przyjeżdżają tutaj ludzie z całej Polski. Można siedzieć godzinami i patrzeć w przestrzeń zalaną wodą. Panorama w swej rozpiętej perspektywie tworzy obraz pozostający na długo w pamięci.

Oczywiście, że jest jeszcze wiele braków technicznych, że nie mamy wygód i nowoczesnych urządzeń technicznych, ale kto wie, czy z chwilą unowocześnienia brzegów Narocza nie zmieniłby się ogólny charakter tego największego w Polsce jeziora.

Z chwilą gdy zginą z brzegów małe chatynki rybackie, gdy smolone łodzie wymienione zostaną na statki i motorówki, to zniknie ten swoisty urok, a Naroczem przestaną ludzie intresować się w takim stopniu jak teraz.

Nie mam w danym wypadku bynajmniej na myśli wybudowania nowych schronisk, hoteli, wylania asfaltem szosy i „wprowadzenia większych porządków".

Inwestycje są bezwzględnie potrzebne, lecz muszą one posiadać pewien styl i harmonizować z całością.

W chwili obecnej Narocz jest jeszcze miejscowością niewykorzystaną turystycznie. Przeprowadzenie linii kolejowej nie rozwiąże sytuacji. Komunikacja kolejowa w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. W Łyntupach trzeba czekać na połączenie z wąskotorówką 3 godziny. Kolejowy bilet kosztuje 7 zł, a bilet autobusowy 5 zł. Nic też dziwnego, że niemal wszyscy korzystają z komunikacji autobusowej. Obsługa jest więcej niż uprzejma, a wygodna jazda samochodem przez malownicze okolice wpływa dodatnio na ogólne wrażenia, doznane w czasie wycieczki. Kontroler Ruchu Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie por. Jan Iwańkowicz usunął wszystkie dotychczasowe błędy i usterki.

Szosa, wiodąca nad Narocz została całkowicie naprawiona. Po obu stronach drogi rosną młode drzewka. Małe tabliczki ostrzegają przed karą, która wymierzona zostanie temu, który zniszczy dzieło kultury turystycznej.

Niemal wszyscy zatrzymują się w Kupie, w schronisku szkolnym. Brzegi Narocza są jednak bardzo urozmaicone. Po przybyciu chce się jednym tchem obiec całe jezioro dokoła, a na to nie wystarczyłoby jednego dnia, nawet gdyby tym biegaczem był sam mistrz świata.

Łodzie kołyszą się. Kładą się na burtę żaglówki. Stoją w miejscu czarne łodzie rybackie.

Na brzegu suszą się sieci, a tam opodal wioski rybackiej w Kupie wędzą się piękne okazy węgorzy. Wędzarnia ściąga liczne wycieczki. W paczkach jadą w świat sielawki, które trafiają na półmiski smakoszów.

A są i lisy, lecz niefarbowane, a srebrne. Tu właśnie nad jeziorm Narocz istnieje hodowla srebrnych zwierząt. W ogrodzonym siatką sosnowym terenie biega przeszło 100 lisów.

Chce się w upalny dzień rzucić w fale wody. Położyć się na wznak i leżąc na tych falach patrzeć w czyste niebo, które niema ani jednej chmury, które jest tak piękne i czyste, jak czyste i piękne są wody tego jeziora.

J. Niecieckl.

Dzieci wołyńskie w Warszawie



Do Warszawy przybyła z Gródka Wołyńskiego wycieczka dzieci szkół powszechnych nagrodzonych w konkursie Komunalnych Kas Oszczędności pod hasłem „Oszczędzaj — poznasz Polskę". Pobyt dzieci w stolicy został zorganizowany staraniem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. W czasie zwiedzania w dniu dzisiejszym przez wycieczkę gmachu Sejmu i Senatu, wyszedł do dzieci marszałek Senatu p. Aleksander Prystor, przewodniczący Rady Głównej Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, który przez dłuższy czas rozmawiał z uczestnikami wycieczki. Na zdjęciu — pan marszałek Prystor w gronie dziatwy wołyńskiej Obok pana marszałka, dyr. Feliks Turczyński.

KRONIKA

CZERWIEC 16 Czwartek

Dziś: Boże Ciało.
Jutro: Jolanty, Innocentego.

Wschod słońca — g. 2 m. 43
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 15. VI. 1938 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 8
Opad 0,9
Wiatr: południowo - zachodni
Tendencja: spadek ciśnienia

NOWOGRÓDZKA

— **Z wędrówek po Nowogródku.** Wędrówki po Nowogródku nie należą do nadzwyczajnej przyjemności, chociażby z tego względu, że ulice są spadziste i bliźniaczo do siebie podobne: takie same domki, takie same niezabrukowane, porosłe trawą podwórka, zrzadka rozsiane kwietniki, takie same parkany i zewsząd wyzierające ubóstwo.

Miasto na gwałt się maluje, farbuje, smaruje i przywdziewa szatę pozornej schludności. Na razie wygląda to tak, jak gdyby wiejska biedna dziewczyna przywdziała na siebie kuse szatki dziewoi podrzędnego kabareciku i, wlazłszy na scenę stołecznego baletu, zawołała: Patrzcie! czy nie jestem piękna? — Z jednej strony zielono, z drugiej niebiesko, z trzeciej żółto, z tyłu w ogóle nic nie ma...

Tymczasem miasto aż się dusi od kurzu, co się unosi nad Rynkiem, posypanym miałkim piaskiem. Świeżo pomalowany na czerwono dach nad halami zmienił już swój kolor na szary, popielaty. O polewaniu ulic i Rynku jakoś zapomniano, być może z braku wody, chociaż na ten cel w ubiegłych latach woda zawsze była, a i dziś dla chcącego nie byłoby nic trudnego. Z Rynku uciekają ludzie na Zamek, aby popatrzeć na zwiędłe, usychające stokrotki. Niegdyś było tu barwnie i pięknie, ale dzisiaj nic, — same tylko białe, przekwitłe stokrotki, aż „batko" patrzeć. Także i w parku miejskim poza stokrotkami w dzień i reflektorem w nocy — nic nie widać. Pusto i głucho, jak w pustyni. **K.**

— **Walny Zjazd Delegatów Z. S.** odbył się 12 czerwca br. w sali konferencyjnej starostwa. Zjazd zaszczycili swoją obecnością ob. Wielowiej prezes Podokręgu Z. S., ob. Baszkiewicz, ob. Sipajło i ob. Hołupko. Obecnych 36 delegatów.

Po uroczystościach wstępnych, powitaniach i sprawozdaniach odbyły się wybory nowego zarządu powiatu Z S., w skład którego weszli prezes ob. Galiński poraz trzeci, Rybarski, Bejgrowicz, Kuwałdzin, Sanowski, Wcisło, Pacholska, Łabędź, Achrymowicz Ankiewiczowa, Tutinas, Buniewicz, Polit. Kom. Rewizyjna: przewodniczący Marel poraz trzeci, Wieluński, Arczyński, Wejtko, Fleszerowa.

Delegaci na Podokręgowy Zjazd Kuwałdzin, Polit. inż. Puzynowski i Brodowicz.

Ze sprawozdań i nastrojów wynika, że najruchliwsza organizacja Z. S. na terenie powiatu rozwija się coraz pomyślniej.

Wspólne zdjęcia i obiad zakończył zjazd.

— **„Święto Młodzieży" w Zdzięciole.** W niedzielę, 19 bm. odbędzie się w Zdzięciole świetnie zapowiadające się „Święto Młodzieży" z udziałem wszystkich miejscowych i okolicznych szkół powszechnych oraz szkoły zawodowej Związku Międzykomunalnego. W programie śpiewy, tańce, muzyka wokalna, popisy sportowe i wystawa-bazar szkoły zawodowej.

W związku z tym świętem wyjedzie z Nowogródka do Zdzięcioła o godz. 9 rano specjalny autobus. Zgłoszenia przyjmuje w godzinach urzędowych kierownik Biura Wojew. Związku Międzykom. p. Konstanty Małynicz (gmach Urzędu Woj. i Starostwa przy ul. Beczkowicza).

LIDZKA

— **Kwesta uliczna**, która odbyła się na terenie Lidy w dniach 5 i 6 czerwca na rzecz PCK w Lidzie — dała dochodu zł. 266 24.

Jednocześnie tą drogą Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie składa podziękowanie: pp. Łukaszewiczowej, Lewickiej, N. Mantejównie, paniom z Rodziny Wojskowej, L. Boneckiemu, pracownikom Urzędu Tel.-Telegraficznego, oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizowania „Tygodnia PCK" w Lidzie.

— **Podziękowanie.** W związku z urządzoną 29 maja 1938 r. loterią fantową na letnie obozy harcerskie Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy w Lidzie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania loterii a w szczególności Firmie Huty Szklane „Niemen" J. Stolle za ofiarowane fanty.

Przewodniczący KPH **W. Malewski**

BARANOWICKA

— **Powiatowy Zjazd delegatów Zw. Młodej Wsi w Baranowiczach.** W sali Ogniska Polskiego w Baranowiczach pod przewodnictwem Sidorowicza Wacława z kol. Horodyszcza, odbył się pow. zjazd delegatów kół Zw. Młodej Wsi z terenu pow. baranowickiego. Na zjazd przybyło około 300 osób. Zebranie zagaiła Maria Stołyhwo. Przemówienie powitalne wygłosili: insp. szkolny Sławowy Baltazar, Baniewicz Mieczysław i Sieczko Piotr. Po odczytaniu sprawozdań z poprzedniego Zjazdu Rumejsza Mikołaj wygłosił referat pt. „Rola chłopa w narodzie i państwie". Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusja. Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarządu powiatowego. Wybrani zostali: Miara Zygmunt, Mikulicz Aleksy, Burakówna Anna, i Śliwak Józef. W dalszym ciągu odczytano plan pracy i budżet na rok bieżący i wygłoszono referaty: „Więcej zrozumienia dla prac organizacyjnych" — Pilecki Jan. „Praca w dziale Spółdzielczym" — Bacienko Aleksander. Referaty te również wywołały ożywioną dyskusję. W wolnych wnioskach poruszono sprawę, utworzenia sekcji kolarskiej i sprawę delegatów na zjazd do Nowogródka w dniu 19 czerwca br.

ŁUNINIECKA

— **Powiatowe Święto W. F. i P. W. w Łunińcu.** 11 i 12 b. m. odbyło się Powiatowe Święto W. F. i P. W. w Łunińcu. W roku bieżącym zawody odbyły się w ogrodzie kolejowym, niedawno uzyskanym dla celów WF dzięki energii Kom. Pow. PW kap. Otłowskiego, przy poparciu miejscowego KPW. Na świeżo usypanych boiskach, młodzież łuniniecka popisywała się z całorocznego trudu, w dziedzinie wychowania fizycznego, przed licznie zebraną publicznością

W dniu 11 bm. (1szy dzień święta) przewodniczący pow. Komitetu starosta pow. Kazimierz Wesse dokonał otwarcia Pow. Święta WF i PW. W swoim przemówieniu wyraził zadowolenie z tak dużej liczby zebranej młodzieży i starszych, po czym życzył zawodnikom osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Po przemówieniu p. starosty przy dźwiękach orkiestry KOP „Sienkiewicza" podniesiono flagę. Następnie odbyły się pokazy lekkoatletyczne i gimnastyczne w wykonaniu dzieci Szkół Powszechnych oraz zawody jak: strzelanie, siatkówka, koszykówka, biegi itd. według programu. Udział w nich wzięły zespoły: Gimn. Państwowe z Łunińca, Pińska i Kobrynia, Zw. Strzel. i in.

12 bm. odbyła się zbiórka wojska (K. O. P. i miejscowego batalionu) i organizacyj PW, po ozym odprawiona została msza polowa. O godz. 11 m. 40 nastąpiła defilada (przed gmachem Zarządu Miejskiego), wojska, oddziałów PW, ZHP, dzieci Szkół Powsz. ubranych w strój symbolizujący wiosnę.

W międzyczasie odbył się raid samolotów oraz pokazy akrobatyki lotniczej.

B—ell.

POSTAWSKA

— **Wiosenne święto młodzieży w Zanaroczu.** 12 czerwca br. w Zanaroczu, gm. kobylnickiej, pow. postawskiego, odbyło się po raz pierwszy na tym terenie wiosenne święto młodzieży, połączone z obchodem „Dnia spółdzielczości".

Po nabożeństwie w cerkwi, licznie przybyła okoliczna ludność, zgromadziła się na prowizorycznym placu, gdzie ustawiono scenę dla produkcji chóralnych.

Zebrani wysłuchali przemówienia wygłoszonego przez p. Wincentego Wielkiego, naucz. z Proniek, hymnu spółdzielczego, oraz szeregu piosenek wykonanych przez ogół dziatwy szkolnej pod kierownictwem p. Romualda Błażejewicza, naucz. z Żelaźnik.

W wykonaniu piosenek przez poszczególne szkoły, najwięcej były oklaskiwane piosenki białoruskie i harcerskie.

Zapoczątkowaniem i wykonaniem tego rodzaju uroczystości na tym głuchym terenie, zajęło się energicznie nauczycielstwo pobliskich pięciu szkół.

Nieprzewidzianą „inowacją" było załamanie się sceny pod ciężarem występujących dzieci. **W.**

WILEJSKA

— **Przedstawienie żołnierskie.** Imprezy urządzane przez wojsko cieszą się dużym powodzeniem. Ostatnio, pod fachowym kierownictwem instruktora teatralnego, żołnierze KOP odegrali czteroaktową sztukę „Tajemnica słupa granicznego". Występujący w sztuce żołnierze zbierali entuzjastyczne brawa.

LEON MOENKE 30)

TUNDRA

W drodze rozpoczęły się bardziej szczegółowe wypytywania. Na nasze słowa i opowiadania, rybacy kiwali głowami. Następnie spytano, czy byłem członkiem partii? Gdy otrzymali odpowiedź twierdzącą, roześmiali się ironicznie

— Czy macie kogoś z ludzi bliskich, tu na zachodzie? — spytali.

Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej — wyrazili zadowolene.

— O, to dobrze... Gorzej jest tym, którzy nikogo nie mają...

Rozmawiając, o godz. 9 rano podpłynęliśmy do chaty rybackiej.

Żona wysiadła pierwsza i skierowała swe kroki ku chacie. Idąc, słaniała się jak pijana. Widząc to, wziąłem ją pod ramię. Z drugiej strony uczynił to samo jeden z rybaków. W ten sposób przebyliśmy przestrzeń, oddzielającą nas od morza do chaty, około 50 kroków. O własnych siłach nie dowlokłaby się. W ciągu 42 godzin była bez pożywienia i bez wody

W chacie oczekiwał już nas nakryty stoł, na którym stała kawa. Ujrzawszy biały obrus na stole, przypomniałem sobie, żem jeszcze się nie mył. Uczyniliśmy to pośpiesznie. Usiedliśmy przy stole. Podczas śniadania, które dla mnie było powtórnym, dla Hali zaś pierwszym, znów zasypywano nas pytanami. Pytano nas o zarobki w ZSSR, o ceny. Gdyśmy zakomunikowali im, że zarobki wykwalifikowanego robotnika wynoszą tam 180—200—250 rubli, a kilo chleba na kartki kosztuje 60—70 kopiejek, kilo mięsa 15 rubli, kilo masła 30 rb., buty 100, ubranie 250 — 500 rb., a kilo cukru 13, — byli zdumieni.

— Bierzcie więcej cukru — zapraszano nas. — U nas cukier jest tani. To was wzmocni.

I wrzucałem do szklanki z kawą bez ceremonii kawałek po kawałku, delektując się słodkim, gorącym, aromatycznym napojem .

Było tutaj ciepło, zacisznie, przytulnie podczas gdy na dworze szalała wichura i deszcz dzwonił o szyby. Byliśmy pod dachem, w cieple, syci, wśród swoich.

Niech tam się wścieka burza i nasi wrogowie.

Po śniadaniu rybacy ułożyli mię do snu. Żona nie chciała spocząć i zajęła się gospodarstwem. Uprzątała ze stołu, myła naczynia, jak prawdziwa gospodyni tej chaty. Rybacy z uśmiechem pobłażliwości przyglądali się tym czynnościom. Lecz gdy chciała przystąpić do przygotowania kuropatwy, mówiący po rosyjsku rybak wtrącił:

— Nie bójcie się — rzekł — was nakarmią...

— Wiem o tym, — odparła, — lecz to dla was.

Zmęczenie nieludzkie i obecny błogi spokój dokonały swego: zasnąłem.

W południe zbudzono mię.

— Siadajcie do stołu — zapraszał mnie jeden z rybaków. — Zaraz w drogę...

Na stole był przygotowany obiad ze świeżej ryby z kartoflami. Na deser podano nam konfitury z jagód i białą kawę.

— Czy stale tutaj mieszkacie? — spytałem.

— Nie — odpowiedziano mi — tylko od czasu do czasu przyjeżdżamy tutaj.

— A więc mogłem was tutaj nie zastać?

— Tak — odpowiedziano.

Mrowie przebiegło mi po skórze.

Rozejrzałem się po izbie. Stały tutaj stoły, taborety, podłoga była z desek, piec z czerwonej solidnej cegły, czyste łóżka, firaneczki w oknach. Wszędzie widać było ład, porządek i dostatek, a kobiety nie było.

(D. c. n.)

Makieta zmienia miejsce

W nadchodzący piątek stojąca na placu Orzeszkowej makieta pomnika Adama Mickiewicza zostanie przeniesiona i umieszczona na trzecim i ostatnim projektowanym pod pomnik miejscu, a mianowicie przy placu Łukiskim u wylotu ul. Ofiarnej, która na pewien okres zostanie zamknięta dla ruchu kołowego.

Nie będzie ogólnego zjazdu Litwinów

Dowiadujemy się, że ogólny zjazd Litwinów, który zwołany został na dzień 26 i 27 bm. do Wilna i na którym omawiane miały być sprawy narodowe, oświatowe, kulturalne, społeczne i gospodarcze ludności litewskiej w Polsce, do skutku nie dojdzie.

Kolonia Kolejowa bez Żydów

Dowiadujemy się, iż właściciele domów w Kolonii Kolejowej pod Wilnem, uchwalili nie wydzierżawiać letnisk Żydom, którzy ostatnio przybywają do Kolonii w celu spędzenia lata.

Trzeba tu zaznaczyć, iż jeszcze kilka innych podmiejskich miejscowości letniskowych nie chce przyjmować Żydów.

WYSTAWA UCZNI kompletów rysunkowych

zorganizowanych przez Spółdzielnię Pracy Artystów Wileńskich „SPAW" odbędzie się 16, 17, 18 czerwca w lokalu Spółdzielni, Portowa 4/8, godz. 10—17. Wstęp wolny. Jednocześnie „Spaw" komunikuje, iż wznawia komplety od października b. r.

22 b. m. rano wyruszy do Litwy pierwszy polski pociąg

Wszystkie przygotowania do uruchomienia pasażerskiej komunikacji kolejowej między Litwą a Polską zostały już ukończone, jak z jednej, tak i z drugiej strony.

Pierwszy pociąg z Polski do Kowna ruszy 22 bm. w godzinach rannych. Pociąg ten odejdzie z Landwarowa, która to stacja między Polską a Litwą będzie punktem węzłowym. Pociąg ten będzie miał charakter próbny. Pojadą nim przedstawiciele władz i kolejnictwa.

W ślad za tym pociągiem nawiązana zostanie z Litwą normalna komunikacja pasażerska.

Trudna sytuacja gminy m. Wilna

Brak pomieszczeń. Przyśpieszenie 10-letniego planu budowy szkół

Na odbytym kolegialnym posiedzeniu Magistratu omawiano trudną sytuację gminy m. Wilna w związku z odczuwanym coraz dotkliwiej brakiem odpowiednich pomieszczeń dla zakładów i instytucyj miejskich. Rewindykacja murów po-Franciszkańskich na rzecz zakonu, obecnie zaś groźba eksmisji dwóch szkół powszechnych miejskich z kamienicy p. Parczewskiego przy ul. Wileńskiej, zmusza miasto do szukania nowych pomieszczeń dla eksmitowanych instytucyj. Tymczasem gmach główny Zarządu Miejskiego, pozostający również pod groźbą procesu rewindykacyjnego z powództwa władz kościelnych, jest przeładowany biurami Zarządu Miejskiego, co utrudnia w wysokim stopniu urzędowanie. W obliczu takiego stanu rzeczy należy, jak wyraził swe zdanie prezydent miasta dr Maleszewski, przystąpić do intensywnej rozbudowy własnego stanu posiadania. Przede wszystkim miasto przystąpi do sporządzenia projektów przebudowy kompleksu gmachów miejskich przy ul. Ostrobramskiej 5 (kino miejskie) celem przystosowania tego gmachu do potrzeb biur Zarządu Miejskiego. Celem zaś jak najszybszego dostarczenia szkołom powsz. odpowiednich pomieszczeń własnych Zarząd Miejski zamierza przyśpieszyć 10-letni plan budowy szkół powszechnych i wznieść w roku przyszłym dwa nowe gmachy szkolne.

„Władcą" na zamku w Nieświeżu był niejaki Sumowski

wtedy, gdy wywieziono bezcenne zbroje do Ameryki

Sprawa wywiezienia do Ameryki bezcennych zbroi z zamku nieświeskiego wydarzyła się przed kilku laty, w okresie, kiedy ordynatem był ś. p. Albrecht ks. Radziwiłł.

Złożony długotrwałą i ciężką niemocą, nie mógł książę osobiście kierować sprawami ordynacji.

Wykorzystując tę sytuację wdzierał się periodycznie na zamek szereg obieżyświatów, zagarniając dla siebie podstępem i spekulacją nieuczciwe zyski materialne. W tym właśnie czasie wydarzyła się historia wyłudzenia i wywiezienia bezcennego skarbu w postaci renesansowych zbroi.

W okresie tym sprawował wszechwładnie funkcję marszałka zamku niejaki Władysław Sumowski, który później ustąpił z zajmowanego stanowiska. Sumowski był wyrocznią na zamku. O fakcie tym krążą najrozmaitsze wersje i pogłoski.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

KRONIKA WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody w/g PIM'a na dz. 16.VI. 38 r.:

W dalszym ciągu utrzymywać się będzie pogoda chmurna. Miejscami przelotne deszcze. Podstawa chmur niskich od 300 m.

Chłodno.

Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Cz. Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); B. Romeckiego i M. Żelańca (Wileńska 8); B. i I. Frumkinów (Niemiecka 23); A. Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:

Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

UNIWERSYTECKA

— Z Dziekanatu Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego. W dniu 17 bm. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora medycyny następujących lekarzy: Buzka Józefa Benedykta, Kwiesielewicza Konstantego, Kozłowskiego Szczepana, Morawskiej Marii, Prużańskiego Bunima, Słowikowskiego Mieczysława, Szlejnhauera Lwa, Wojtulewskiego Leonarda.

W tym dniu o tej samej godzinie odbędzie się promocja na Doktora Farmacji Dudela Maksymiliana Edwarda.

Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE

— PRYWATNE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W WILNIE przyjmuje uczni i uczenice w wieku szkolnym na r. szk. 1938/39.

Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów Dokształcających im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej w godz. od 9—12 oraz od 15—19.

Dyr. gimnazjum Br. Zapaśnik przyjmuje codziennie od 10—12 w tymże lokalu.

— **Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Handlowe Żeńskie w Wilnie** przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—2 pp. w kanclarii szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

— **Gimnazjum Kupieckie Stowarzyszenia Kupców, Mickiewicza 18.** Egzaminy wstępne odbędą się 17 czerwca rb.

— **Prywatna Męska Szkoła Krawiecka im. „Promienistych" Pol. T-wa „Światło" w Wilnie.** Kurs trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Kandydaci posiadający co najmniej 4 i 6 oddz. szk. powsz. w wieku lat 14—17 przyjmowani są po złożeniu egzaminu wstępnego.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretariat Szkoły — ul. Żeligowskiego 1 — w dniach od 15.VI do 30.VI i od 15.VIII do 30.VIII w godzinach od 10 do 13.

— **W roku szkolnym 1938/39** przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się **Państwowe Liceum** im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca b. r. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

SKARBOWA

— Odwołania od wymiaru podatku obrotowego. Dziś 15 bm. mija ostatni termin wnoszenia odwołań do władz skarbowych przez płatników podatku obrotowego, którzy w latach 1936 i 1937 mieli wyznaczone ryczałty, a na rok 1938 powiadomienia o wyznaczeniu ryczałtu nie otrzymali.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Wileńskiego Koła Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju składa serdeczne podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które okazały pomoc przy zorganizowaniu zabawy „Dancing-Bridge na wodzie" dnia 11 czerwca rb. na statku „Sobieski", a w szczególności: inżynierowej Krukowskiej i p. Welerowej (właścicielce Zakładu Ogrodniczego), za przysłane bezinteresownie kwiaty, paniom z Komitetu Organizacyjnego nie wchodzącym w skład zarządu PWK, Polskiemu Radio za komunikaty o zabawie, Redakcjom pism „Słowo", i „Kurjer Wileński", Cukierniom Sztralla i Rudnickiego, p. dyrektorowi Szwykowskiemu za złożoną przez Bank Gospodarstwa Krajowego ofiarę 10 zł, Prezesowi bratniej pomocy Inst. Wschodn. p. Milurskiemu, p. Janowi Iwańkowiczowi, inspektorowi ruchu samochodowego za użyczenie własnego auta, p. Janowiczowi właścicielowi statku „Sobieski" za życzliwe ustosunkowanie się do organizacji PWK oraz wszystkim Paniom i Panom, którzy przyjęli czynny udział w urządzaniu zabawy, z której czysty dochód przeznaczono na letnie obozy wyszkoleniowe dla dziewcząt.

— Komitet „Chleb dzieciom" zawiadamia, iż walne zebranie Komitetu odbędzie się dnia 26 czerwca rb. w pierwszym terminie o godz. 12, w drugim o 12 min. 30 przy ul. J. Jasińskiego 20 (22) w lokalu T-wa Opieki nad dziećmi z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 3) Sprawozdania: a) ogólne, b kasowe, c komisji rewizyjnej, 4 wolne wnioski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki odbędzie się w dn. 17 czerwca 1938 r. o godz. 8 wieczór w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo. Na porządku dziennym: 1) Referat WP. dr P. Bohdziewicz :„Fasada kościoła Pijarów w Łowiczu a architekci warszawsko-wileńscy Fontanowie". 2) Ref. prof. dr M. Morelowskiego: „Snycerz Gędowski i Casparini w Królewcu i Wilnie XVIII w.". 3) Sprawy wewnetrzne Wydziału.

RADIO

CZWARTEK, dnia 16 czerwca 1938 roku.

7.15 Pieśń poranna; 7.20 Muzyka; 8.00 Dziennik por. 8.15 Koncert orkiestry Straży Więziennej; 9.00 Transmisja z uroczystości Bożego Ciała w Spale; 1157 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Muzyka religijna i muzyka popularna; 13.00 Audycja dla dzieci: „Cocopoco" — opowiadanie; 13.20 Muzyka obiadowa; 15.0 Audycja dla wsi; 16.15 Muzyka taneczna; 17.00 „Niedźwiedź, król lasów i puszcz" pog. dra Wandy Rewieńskiej; 17.10 Program na piątek; 17.15 Wykorzystajmy lato dla zdrowia — pogadanka; 17.30 Transmisja z powitania relikwij św. Andrzeja Boboli; 17.50 Wybieramy sygnał stacji radiowej — audycja konkursowa; 18.00 Koncert solistów; 18.40 Audycja z okazji 80 rocznicy urodzin Gustawa V — króla Szwecji; 19.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Karabela dziadunia" — słuchowisko; 19.55 „Wiosna i miłość" — koncert rozrywkowy; w przerwie: Skecz Eustachego Nietubyłły „Wiosna i miłość", 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wiązanka melodyj z „Jadzi wdowy" i „Damy od Maksyma"; 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 Polska muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 17 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wyk. Orkiestry dętej KPW. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Z utworów Manuela de Falla .11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert solistów. 14.00 Muzyka popularna. 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Rozmowę z chorymi przeprowadzi ks. kapelan Michał Rękas. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkiestra rozrywkowa. 16.45 „Hygiena odżywiania" — pogadanka. 17.00 Co interesuje słuchaczy — pogadanka Adama Wyleżyńskiego. 17.10 Kameralny koncert instrumentalno-wokalny. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Perfumy ze smoły — pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy Olgi Łapickiej. 18.45 Kronika literacka. 19.00 6 piosenek dla dzieci Stanisława Ignacego Rączki. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 Na polską nutę—koncert rozrywkowy. W przerwie: „Pojedynek na fraszki". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: „ W oknie" — opowiadanie J. I. Kraszewskiego. 21.10 Niebezpieczna konkurencja — wodewil humorystyczny. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Transmisja z powitania relikwii św. Andrzeja Boboli w Warszawie. 22.15 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.20 Wycieczki i spacery — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 22.25 Koncert rozrywkowy z udziałem gwiazd filmowych. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Kurjer Sportowy

Reprezentacja Polski na mecz lekkoatletyczny z Francją

W dniach 18 i 19 bm. na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w oba dni o godz. 17 rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja o nagrodę wędrowną ministra spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego. Ostateczny skład naszej reprezentacji przedstawia się następująco:

100 — Zasłona i Trojanowski (rez. Dunecki),

200 m — Zasłona, Dunecki (Sulikowski),

400 m — Gąsowski, Śliwak (Maszewski),

800 m — Kucharski, Gąssowski (Staniszewski),

1500 m — Staniszewski, Soldan (Garczyński),

5000 m — Noji, Wirkus (Marynowski),

10 km — Noji, Marynowski (Wirkus),

110 m płotki — Schmidt, Haspel (Sulikowski),

400 m płotki — Maszewski, Drozdowski (Jurkowski),

3 klm z przeszkodami — Soldan, Flis (Jurkowski),

4x100 m — Sulikowski—Zasłona—Dunecki—Trojanowski (Danowski i Ładnowski),

4x400 m — Gąsowski—Śliwak—Staniszewski—Kucharski (Maszewski—Zabierzowski—Metelski).

Wdal — M. Hofman i K. Hofman (Morończyk),

w zwyż — K. Hofman — Kalinowski (Gierutto),

tyczka — Schneider, Morończyk (Kluk)

kula — Gierutto, Praski (Fiedoruk),

dysk — Gierutto, Fiedoruk (Praski),

oszczep — Gburczyk, Mikrut (Sokołowski),

młot — Węglarczyk, Kocot (Więckowski).

Jak już donosiliśmy, wyznaczeni do reprezentacji zawodnicy zgrupowani zostali natychmiast po zawodach niedzielnych na obozie treningowym w Centralnym Instytucie WF na Bielanach pod kierunkiem p. W. Trojanowskiego.

Zwycięstwo polskiej drużyny na Łotwie

Polska drużyna piłki nożnej w meczu o mistrzostwo Łatgalii pokonała klub Aizsargów 5:2.

12 samolotów poleci do Torunia

W sobotę wystartuje z Wilna do Torunia eskadra samolotów Aeroklubu Wileńskiego. Wilnianie polecą do Torunia celem wzięcia udziału w wielkim święcie sportu lotniczego. Wilno pierwszy raz tak licznie będzie reprezentowane w lotniczej imprezie ogólnopolskiej.

W Toruniu zbiorą się lotnicy cywilni ze wszystkich Aeroklubów Rzeczypospolitej Polski. Defiladę lotników przyjmie Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Wilnianie z Torunia powrócą w poniedziałek w południe.

Śmierć w czasie audycji radiowej z meczu Polska — Brazylia

W miasteczku Campos niedaleko Rio de Janeiro, w czasie transmisji radiowej z meczu Polska—Brazylia w Strassburgu zmarł rażony apopleksją agent pocztowy Balandam. W chwili, gdy speaker zawołał „szósty goal dla Brazylii", Balandam wzniósł okrzyk na cześć swego kraju i w tym momencie padł trupem.

Dziś wyścigi konne

Dziś na polu wyścigowym na Pośpieszce odbędą się w dalszym ciągu wyścigi konne z udziałem niemal wszystkich czołowych jeźdźców polskich. Udział w wyścigach wileńskich kawalerzystów z Centrum Wyszkolenia Kawalerii z Grudziądza przyczynia się do zwiększenia rywalizacji. Wyścigi są bardzo ciekawe.

Początek o godz. 15 min. 30. Program przewiduje szereg gonitw z płotami, oraz wojskowych biegów na przełaj o nagrody pieniężne i honorowe.

Uwaga prowincja

Bardzo często otrzymujemy listy sportowe z prowincji. W listach tych podawane są najczęściej opisy uroczystości sportowych z zamieszczeniem wykazu osób biorących udział w święcie sportowym. Natomiast brak jest kompletny wyników sportowych.

Zwracamy się więc z apelem do tych wszystkich, którzy są łaskawi nas informować o przebiegu życia sportowego na wsi, żeby raczej pomijali stronę organizacyjno-uroczystościową, a więcej miejsca poświęcali wynikom technicznym. Trzeba nareszcie zdać sobie sprawę z tego, że sport dawno przestał już być zabawką czy rozrywką dla ludzi mających dużo wolnego czasu, a stał się prądem społeczno-wychowawczym. To, że często widzimy na stadionach sportowych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, czy samorządowych nie powinno nikogo dziwić, ani też wprowadzać w zachwyt, gdyż zagadnienia wychowania fizycznego i sportu wchodzą najczęściej w zakres obowiązków służbowych tych przedstawicieli.

Dla przykładu zróbmy małe zestawienie. Pan Wojewoda z urzędu jest przedstawicielem ojewódzkiego Komitetu WF i PW, prezydent miasta jest z urzędu przewodniczącym Miejskiego Komitetu WF i PW, a starosta stoi na czele Powiatowego Komitetu. Dziwnym mogłoby się wydawać, żeby tych przedstawicieli organizacyj wychowanie fizycznego nie było.

Nie mamy bynajmniej żadnego zamiaru twierdzić, żeby pomijane były nazwiska przy opisywaniu zawodów, lecz nie można przysyłać sprawozdania bez wyników sportowych. Rozumiemy doskonale, że nieraz wyniki na prowincji są bardziej niż przeciętne. Nie trzeba jednak tego wstydzić się. Wszyscy doskonale wiedzą, że prowincja znajduje się pod względem wychowania fizycznego w nader trudnych warunkach.

Uwagi te nasunęły się nam w związku z ostatnimi zawodami przeprowadzanym na prowincji. Zawodów takich będzie teraz coraz więcej.

Wiadomości radiowe

PAN PREZYDENT R. P. BIERZE UDZIAŁ W UROCYSTOSCIACH BOŻEGO CIAŁA

Transmisja ze Spały.

Boże Ciało należy w Polsce do najbardziej uroczyście obchodzonych świąt. Polskie Radio rokrocznie transmituje uroczystości Bożego Ciała z różnych miast Polski. W roku bieżącym przeprowadzona zostanie transmisja nabożeństwa i procesji Bożego Ciała ze Spały o godz. 9.00 rano. W procesji weźmie również udział Dostojny Gospodarz — Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

WE CZWARTEK 16 CZERWCA SŁUCHAMY AUDYCYJ PREMIOWEJ WIELKIEJ AKCJI LETNIEJ POLSKIEGO RADIA.

Przypominamy, że we czwartek, dnia 16 bm. o godz. 17.50 Warszawa transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie pierwszą audycję wielkiej letniej akcji premiowej Polskiego Radia. W audycji tej wszyscy radiosłuchacze pragnący wziąć udział w akcji premiowej Polskiego Radia zapoznają się lub przypomną sobie melodie wszystkich sygnałów wywoławczych rozgłośni polskich.

Audycja ma na celu ułatwienie wszystkim radiosłuchaczom, którzy opłacą abonament radiowy za czerwiec, lipiec i sierpień r. b. wzięcia udziału w wielkiej akcji premiowej, na którą Polskie Radio przeznaczyło liczne i niezwykle cenne nagrody, w postaci samochodów, motocykli, motorowerów i luksusowych odbiorników radiowych.

Ubiegający się o jedną z tych nagród winien podać w kuponie, który znajdzie w tygodniku radiowym „Antena", sygnał jednej z rozgłośni, zdaniem jego brzmiący najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Przypominamy również, iż w akcji premiowej mogą brać udział nie tylko abonenci, którzy opłacili abonament radiowy na czerwiec, lipiec i sierpień r. b., ale również członkowie najbliższej rodziny, o ile zameldowani są w tym samym miejscu zamieszkania co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej.

NIEDŹWIEDŹ KRÓL LASÓW I PUSZCZ.

Człowiek odwieczny niszczyciel przyrody gwoli zaspokojenia swojej nienasyconej żądzy zabijania tropił leśnych mieszkańców i burzył spokój puszczy.

Stosunek człowieka do niedźwiedzia przez długie wieki cechowała wrogość, to też ilość niedźwiedzi zmalała znacznie.

Ostatnio nastąpiła zmiana na lepsze. Człowiek współczesny zaczyna szukać kontaktu z otaczającą go przyrodą.

Obecnie niedźwiedź został objęty ochroną. „Być może w niedalekiej przyszłości niedźwiedzie witać będą przyjaźnie na drodze przejeżdżających turystów".

O wszystkich tych sprawach opowie dr. W. Rewieńska w czwartkowej pogadance (16 czerwca o godz. 17.00.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI W MUSZLI KONCERTOWEJ — W PARKU ŻELIGOWSKIEGO

— Dziś, w czwartek dnia 16 czerwca o godz. 8.30 wiecz. — Teatr Miejski pragnąc udostępnić szerszej publiczności obejrzenie pięknego, taneczno-śpiewnego widowiska — daje w muszki koncertowej w parku im. gen. Żeligowskiego — **„Królowę przedmieścia"** w premierowej obsadzie zespołu, po cenach wyjątkowo niskich — tj. po zł. 1.50 i 1.00 zł siedzące i wejściowe po 50 gr. W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w Teatrze na Pohulance.

— **„Królowa przedmieścia"** będzie powtórzona w parku w dn. 18 (sobota) i 19 (niedziela).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś **„Miłość cygańska"** Lehara, której towarzyszy stałe powodzenie dzięki niezwykłym walorom muzycznym tej operetki, jak również świetnemu wykonaniu zespołu z Janiną Kulczycką na czele. Ceny zniżone.

— **Ostatnia premiera w „Lutni".** W sobotę po raz pierwszy wznowienie operetki reprezentacyjnej Abrahama **„Wiktoria i jej huzar"**, w której Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski tworzą niezwykłe kreacje. **„Wiktoria i jej huzar"**, to dzieło prawdziwego talentu kompozytora, to też każde wystawienie tej operetki stanowi niezwykłą teatralną atrakcję.

WIOSNA I MIŁOŚĆ.

Wiosna i miłość — temat odwieczny, a zawsze świeży, jak wiosna powracająca co roku, a zawsze zaciekawiająca, jak miłość, niby zawsze ta sama, a jednak wiecznie nowa.

Podczas koncertu rozrywkowego, który nadaje Rozgłośnia Wileńska w dniu 16 b. m. wieczorem, usłyszymy o godz. 20.05 skecz Eustachego Nietubyły na temat wiosenno - miłosnych przygód wiosennego marzyciela. Wykonawcami będą: Karol Wyrwicz - Wichrowski i Halina Motyczyńska.

Kawiarnia-bufet na statku „Sobieski"

— **Została otwarta Kawiarnia Bufet na statku „Sobieski"** przy przystani w Wilnie. Gorące i zimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny umiarkowane. Czynna w czasie ruchu i postoju. Zaprasza — Zarząd.

UWAGA! Statek „SOBIESKI" kursuje między Wilnem i Werkami tylko w niedziele i święta jako spacerowy. Odchodzi z Wilna o godz. 9.50, 14.20, 18.00. Z Werek — 13.00, 16.05, 19.45.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 21 czerwca 1938 r. na godz. 10 min. 30 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na zabieranie nawozu z Hal, rynków i Rzeźni Miejskiej, na okres od 1 lipca 1938 r. do 30 czerwca 1939 r.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 20 czerwca 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 300 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2.

Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządu oraz instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 21 czerwca 1938 r. na godz. 10 min. 30 pisemny, nieograniczony przetarg ofertowy, na roboty asenizacyjne w nieruchomościach miejskich, na okres od 1 lipca 1938 r. do 30 czerwca 1939 r.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 20 czerwca 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 500 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządu, oraz instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 21 czerwca 1938 r. na fodz. 10 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę drzewa opałowego dla potrzeb instytucji miejskich, w ilości 2.000 m. p.

Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 20 czerwca 1938 r. do godz. 12, załączając wadium zł 500 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządu, oraz instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Ogłoszenie O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg pisemny ofertowy nieograniczony na czyszczenie wagonów osobowych na stacji Wilno.

Oferty, sporządzone zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92 1937 r.), należy złożyć do dnia 27 czerwca1938r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 czerwca b. r. o godzinie 13.

Szczegółowe warunki przetargu i składania ofert otrzymać można w Wydziale Mechanicznym D. O. K. Wilno, ul. Słowackiego 14, pokój Nr 305.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz prawo wyboru oferty bez względu na cenę.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

LETNISKA

LETNISKA w maj. Baraszki, na 9 km. Wilno — Czarny Bór — przystanek motorówek. Po 3—4 pokoje z kuchnią i werandami. Mogą być obiady lub z całodziennym utrzym. (3 zł.). Miejscowość urocza, las sosnowy, woda. Dogodna komunikacja (13 pociągów).

LETNISKO-PENSJONAT w maj. Kamionka, półtora klm. st. Kamionka na szlaku Wilno — Mołodeczno. Las, rzeka, kajak, kaskadówki. Zamówienia p-ta Ostrowiec Wileński. L. Matwiejewowa.

LETNISKO nad jeziorem Skajście, 1 lub 2 pokoje z kuchnią, przy rodzinie chrześcijańskiej — do wynajęcia. Informacje na miejscu w Karaciszkach, u Jana Danilewicza lub w Wilnie, ul. Portowa 28 m. 2 w godz. 16—18.

WILLA „RADOSNA", Druskieniki, ul. Rotniczanka 8, pod zarządem Marii Sawickiej, poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykwintną kuchnią, po cenach przystępnych.

NAD DRYŚWIATAMI letnisko z dobrym utrzymaniem. Łódki, kajaki, las, siatkówka, radio. Inf. tel. 18-92. Portowy zauł. 5—1.

LOKALE

Potrzebny LOKAL fabryczny i biurowy o powierzchni około 2000 m. kw. Zgłoszenia skr. pczt. 292.

2 POKOJE słoneczne z wygodami, osobnym wejściem, do wynajęcia, ul. Św. Jerska Nr. 3 m. 3.

LOKAL 8-pokojowy, nadający się na biuro — do wynajęcia. Adres: Wileńska 27, dowiedzieć się u dozorcy.

DOM nowozbudowany o sześciu mieszkaniach na własnej ziemi sprzedam. Adres w Redakcji.

MIESZKANIE do wynajęcia, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku, ul. Tartaki 34-a (dozorca wskaże).

DO 5.000 ZŁ pożyczę przy otrzymaniu stanowiska administratora. Oferty do redakcji pod literami B. Z.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 8 oraz 3 pokoi, z wygodami. Dowiedzieć się ul. Trocka 4 m. 1.

2 POKOJE do wynajęcia z wygodami. Dowiedzieć się 16, 17 i 18 czerwca, Mickiewicza 31-4, tel 20-87.

MIESZKANIE 5—6 pokojowe wydaje się. Luksusowe. System korytarzowy. Sierakowskiego 24 (drugi dom od ul. Ad. Mickiewicza).

PRACA

MATURZYSTKA - pianistka poszukuje kondycji na wsi oraz lekcyj muzyki. Oferty: ul Stroma 3 m. 11.

TECHNIK — długoletni kierownik robót budowlanych żel.-bet. most. dróg, studia drogowe, najlepsze świadectwa pracy, objąłby pracę tachową (wyłącznie kreślenie wykluczone) u przedsiębiorcy lub w zarządach drogowych akordowo studia drogowe. Adres w redakcji pod. „Technik".

MŁODY SZOFER-MECHANIK wykwalifikowany, poszukuje pracy.

RÓŻNE

ZA 5 ZŁ. FUTRO przechowujemy przez całe lato. Zaś futra powierzone nam obecnie do naprawy przechowujemy bezpłatnie. Przeróbka może być zrobioną jesienią po ukazaniu się ostatnich żurnali.

Skład futer ŚWIRSKI, Wilno Niemiecka nr 37, telefon 8-28.

SŁUŻĄCA do wszystkiego poszukiwana od zaraz Zgłoszenia: ul. Wiwulskiego 16—8, tel 3-76.

ZGUBIŁEM INDEKS Nr 8570. Uczciwego znalazcę uprzejmie proszę o odniesienie do redakcji „Kurjera Wileńskiego, ul. Bisk. Bandurskiego 4.

ZGINĄŁ PIES JAMNIK rasowy, barwy czekoladowej, wabi się „Mik". Oddawcę wynagrodzę. Ostrzegam przed nabyciem psa skradzionego. Gimnazjalna 6 m. 12.

LEKARZE

DOKTÓR **Janina Piotrowicz Jurczenkowa** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. **J. Anforowicz-Szczepanowa** choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTÓR MEDYCYNY **Cymbler** Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

DR MED. **L. SZTEJNHAUER** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michalskiej. Godz. przyjęć 4—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA **Smiałowska** oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Kupno i sprzedaż

WODNY MŁYN TURBINOWY ZARAZ DO SPRZEDANIA. Spad 3 metry, woda dobra. 2 klm. od m. Duniłowicze. Budynek murowany. St. kol. Woropajewo. Miejscowość letniskowa. Cena 30.000 zł. Adres: Duniłowicze Kościukiewicz. Obejrzeć można codziennie podczas pracy młynu.

DOM w ładnej dzielnicy do sprzedania. Tanio. Dowiedzieć się Wielka 9 m. 4 (antykwariat).

PIANINO lub FORTEPIAN chcę kupić natychmiast. Zapłacę gotówką. Ul. Niemiecka 19 m. 2.

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

NOWE ŚWIĘCIANY. Sprzedam dom i plac. Dogodne warunki. Letnisko. Majowa 8.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, **w Nieświeżu**, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom., przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

BARANOWICKIE

SPRZEDAJE SIĘ PLAC 3.454,15 m² w Baranowiczach, ul. Kolejowa 80. Informacje w Biurze Macierzy Szkolnej, Senatorska 121, telefon 177.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/5.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis